



## UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEJ RODZINY

„Gdy miał Jezus lat dwanaście, udali się do Jerozolimy według zwyczaju onego święta. A po upływie dni, gdy wracali, zostało Dziecię Jezus w Jerozolimie, a nie wiedzieli o tym rodzice Jego. I mniemając, że jest On w gromadzie, uszli dzień drogi i szukali Go między krewnymi i znajomymi. A nie znalazłszy, wrócili do Jerozolimy, szukając Go. I stało się, że po upływie dni trzech znaleźli Go w świątyni, siedzącego wpośród doktorów, słuchającego ich i zadającego im pytania. A zdumiewali się wszyscy, którzy Go słuchali, nad rozumem i nad odpowiedziami Jego. I ujrawszy Go, zdziwili się. I rzekła doń Matka Jego: Synu, cóżeś to nam uczynił? Oto ojciec Twój i ja, bolejąc szukaliśmy Ciebie. I rzekł do nich: Cóż jest, żeście mnie szukali? Czyż nie wiedzieliście, że w tym, co jest Ojca mego, być powinienem? Lecz oni nie zrozumieli tych słów, które im mówił. I udał się z nimi i przyszedł do Nazaretu, a był im poddany. A Matka Jego wszystkie te słowa zachowywała w sercu swoim. Jezus zaś wzrastał w mądrości i latach, i w łasce u Boga i ludzi” (Łuk. II, 42-52).



**W TYM TYGODNIU: ● 9.I. — I Niedziela po Objawieniu Pańskim, uroczystość Świętej Rodziny (lek-  
cja z Listu św. Pawła do Kolosan III, 12—17, ewangelia według św. Łukasza II, 42—52) ● 10.I. —  
poniedziałek — św. Agatona, biskupa i wyznawcy († 682) ● 11.I. — wtorek — św. Hygina, biskupa  
i męczennika († 142) ● 14.I. — piątek — św. Hilarego, biskupa, wyznawcy i Ojca Kościoła († 367) ●  
15.I. — św. Pawła, pustelnika i wyznawcy († 341)**

*„Umiłowani, miłujemy się wzajemnie, po-  
nieważ miłość jest z Boga, a każdy, kto  
miłuje, narodził się z Boga i zna Boga.*

*Kto nie miłuje, nie zna Boga, bo Bóg jest  
miłością. W tym objawia się miłość Boga  
ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzo-  
nego na świat, abyśmy życie mieli dzięki  
Niemu. W tym przejawia się miłość, że  
nie my umiłowaliśmy Boga, ale że On sam  
nas umiłował” (1 J 4,7—10).*

*„Jeśliby ktoś mówił: Miłuję Boga, a brata  
swego nienawidził, jest kłamcą, albowiem  
kto nie miłuje brata swego, którego widzi,  
nie może miłować Boga, którego nie wi-  
dzi. Takie zaś mamy od Niego przykaza-  
nie, aby ten, kto miłuje Boga, miłował też  
i brata swego” (1 J 4, 20—21).*

Mówienie czy pisanie dziś o tym, że Bog jest Miłością, że kocha ludzi, kocha każdego z nas w równym stopniu i mierze, wydaje się być czymś bardzo banalnym i archaicznym.

A jednak... A jednak Bóg kocha nas, bo jest Miłością. I nie kto inny, ale właśnie Miłość Boża dała światu, dała człowiekowi, dała każdemu z nas — istnienie. Miłość Boża uczyniła nas arcydziełami stworzenia. Miłość stworzyła nas na obraz i podobieństwo Boga.

Bóg kocha człowieka miłością nieskończoną, gdyż sam jest samą Miłością. I wiemy, że aż nazbyt często człowiek nie odpowiadał Bogu tak, jak powinien. Mimo to Bóg nie przestał go kochać takim jakim on jest. Bóg nie pozostawił człowieka własnemu losowi, nie odwrócił się od Niego. Przeciwnie. Z miłości czyni wszystko, aby — jak pisze Michael Quoist — „wychować człowieka do pełnego rozwoju”.

W tym też celu daje człowiekowi obietnicę, nadzieję odkupienia i wyzwolenia, nadzieję przywrócenia mu utraconej jedności. W tym celu posyła proroków, a na końcu przemawia przez Syna swego Jednorodzonego. A wszystko dlatego, że Bóg jest miłością, kocha świat i człowieka miłością pełną, miłością działającą. „W tym objawia się miłość Boga ku nam, że zesłał Syna swego Jednorodzonego na świat, abyśmy życie mieli dzięki Niemu”.

Wielką i niepojętą jest miłość Boga. Kto ją pojmie i kto ją zrozumie! Zastanawiając się nad prawdą, iż Bóg jest Miłością, to znaczy jest ofiarą siebie samego i to ofiarą totalną, możemy jedynie powtórzyć za Psalmistą: „Jakże wielkie jest miłosierdzie Pańskie, a litość Jego nad tymi, którzy się do Niego zwracają” — bo „Miłosierny i miłościwy jest Pan, cierpliwy wielce i bardzo łaskawy” (Ps. 102,8).

Największym aktem miłości Boga było zesłanie na ziemię Syna Jednorodzonego, Jezusa Chrystusa i dokonanie przez Niego aktu Odkupienia. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy,

# Bóg jest miłością

kto w Niego uwierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne. Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, aby świat został przez Niego zbawiony” (J 3, 16—17).

Bóg posyła Syna, bo Miłość w Bogu nie jest uczuciem, ale działaniem, jest konkretnym darem. Dlatego Bóg daje i ofiarowuje się bezustannie. Dlatego w osobie Jezusa Chrystusa przyjmuje postać sługi. Dlatego jest ubogi. Dlatego pozwala, aby Go poniewierano i deptano. Dlatego nie tylko będzie nauczał o miłości, ile miłość będzie czynił na każdym miejscu i w każdym czasie; wtedy, gdy Go o to proszono, a także wtedy, gdy w Niego wątpiono lub gdy Go niezaważono. Z miłości czyni radość ludziom, uszczęśliwia kaleki, przywraca zdrowie na duszy i na ciele. Z miłości nie pozostawia potrzebujących w osamotnieniu, „szuka i zbawia to, co zginęło” (Łk 19,10). „Ufaj synu, ufaj córko, odpuszczają ci się grzechy twoje” — to pełna i właściwa odpowiedź Tego, który jest Miłością. I innej odpowiedzi nie mogło i nie może być.

Bóg jest Miłością — to znaczy: Bóg działa zawsze dobrze i szybko. Dlatego odpuszcza grzechy Magdalenie, Piotrowi i wiarołomnej niewieście, wrogom oblegającym krzyż i łotrowi. Dlatego ustanawia sakrament pojednania i miłości, aby pozostać na zawsze wśród nas.

Bóg jest Miłością — to znaczy: wydaje siebie całkowicie na śmierć za każdego człowieka, za każdego i w równej mierze. Dla Jezusa Chrystusa umierającego na krzyżu nie było i nie ma nikogo, kto stałby dalej niż wszyscy pozostali. Dla Niego każdy stał najbliższym, każdego utożsamiając z samym sobą, bo każdy człowiek jest Jego bratem, Jego obrazem i podobieństwem.

Bóg jest Miłością — to znaczy: Bóg kocha nas i domaga się, aby człowiek kochał miłością nadprzyrodzoną, miłością działającą na drugiego człowieka bez wyjątku. „To jest moje przykazanie, abyście się wzajemnie mi-

łowali, tak jak ja was umiłowalem... Wy jesteście przyjaciółmi moimi, jeżeli czynicie to, co wam przykazuję” (J 15, 12—14). I nie chodzi tu o słowa, banały, deklaracje czy zapewnienia. Nie chodzi też o sympatie i uczucia. Chodzi o działanie. Mamy działać, mamy miłować, bo „Bóg sam pierwszy nas umiłował” (1 J 4, 19). Bóg pierwszy kocha nas „nie dlatego, bo jesteśmy czegoś warci, lecz jesteśmy czegoś warci, ponieważ Bóg nas kocha” (Robert Coffy, Dieu des Athees). I człowiek też jest tyle wart, ile zdolny jest do miłowania i na ile miłowany jest przez drugiego.

Nie jest to prawda czy teoria, którą można spokojnie włożyć między okładki katechizmu. Prawda ta ma nabrać rumieńców życia. Albo wierzymy bowiem, albo nie! Jeżeli jestem chrześcijaninem, to mam być rzeczywistym chrześcijaninem, tzn. takim, który doświadcza prawdy miłości Boga i człowieka w rzeczywistości życia. Takim, który kocha Boga przez „zachowywanie Jego przykazań”, który wciela je w życie niezależnie od tego, ile według naszej oceny ten „drugi” jest wart. Miłować — to działać; to nie tylko brać, ale przede wszystkim dawać. I całe nasze życie ma być daniem miłości, bo wszystko sprowadza się do miłości. W oparciu o naszą miłość będziemy kiedyś sądzeni. Nasza konfrontacja z Bogiem przebiegać będzie na linii rzeczywistej praktyki miłości, miłości realnej i czynnej.

Nasza miłość będzie też miarą, która wskaże czy poznaliśmy Boga i czy Go kochaliśmy. „Jeśliby kto mówił: Miłuję Boga, a brata swego nienawidziłby, jest kłamcą, albowiem kto nie miłuje brata swego, którego widzi, nie może miłować Boga, którego nie widzi” (1 J 4, 20). Miłość bliźniego stoi w ścisłym i bezpośrednim związku z miłością Bożą, z niej się rodzi, na niej się opiera i z nią się rozwija. I jeżeli ktoś nie ma miłości bliźniego, nie ma w nim i miłości Boga, a jeśli brak mu miłości Boga, brak mu także i nadprzyrodzonej miłości bliźniego. Nie ma bowiem dwóch cnót miłości, ale jedna cnota: miłość Boga i bliźniego w Bogu.

To nie jest tylko teoria. Miłości nie można sprowadzać do czystego teoretyzowania. Miłość teoretyczna bowiem nie istnieje. I nie można też być tylko teoretycznie chrześcijaninem. Bo tak jak nie ma formy rzeźby bez materii, tak też nie ma chrześcijanina bez miłości bliźniego. Bóg, który nie byłby Miłością, nie byłby również Bogiem. Chrześcijanin, który nie dostrzega tej prawdy i jej nie realizuje, nie jest też chrześcijaninem, nie ma w nim wiary w Boga.

**KS. TOMASZ WÓJTOWICZ**







# Tydzień Modlitwy o Jedność Chrześcijan

(18–25 stycznia)

## Trwajmy wspólnie w nadziei

„Usprawiedliwieni tedy z wiary, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa, dzięki któremu też mamy dostęp przez wiarę do tej łaski, w której stoimy, i chlubimy się nadzieją chwały Bożej. A nie tylko o to, lecz chlubimy się też z ucisków, wiedząc, że ucisk wywołuje cierpliwość, a cierpliwość doświadczenie, doświadczenie zaś nadzieję; a nadzieja nie zawodzi, bo miłość Boża rozlana jest w sercach naszych przez Ducha Świętego, który nam jest dany” (Rzym. 5,1–5).

## Teksty biblijne na poszczególne dni Tygodnia Modlitwy

### 18 stycznia — wtorek

W obecności wszystkich braci i siostr sławimy pokój, którym obdarzył nas Ojciec, zapewniając Go, że dołożymy starań o przezwyciężenie podziałów w naszych Kościołach. (Łuk. 10,1–9; Rzym. 5,1–11; Sof. 3,9–18).

### 19 stycznia — środa

Obwieszczamy bliskie objawienie się Chwały Boga, mimo naszej beczynności i zbytniego zaabsorbowania doczesnymi osiągnięciami (Jan 12,23–32; Kol. 1,25–29; Ezech. 43,1–9).

### 20 stycznia — czwartek

Zwiastujemy, że wierząc w Jezusa Chrystusa, idziemy do Ojca, ale jednocześnie jesteśmy świadomi niechęci wobec zmian i to paraliżuje nasze działanie (Jan 14,1–14; Efez. 4,1–16; Izaj. 61).

### 21 stycznia — piątek

Nasza wspólnota żyje w radości, gdyż otrzymaliśmy Ducha jedności, który pomoże przezwyciężyć wszelkie rozbieżności (Mat. 26,47–56; Dz. Ap. 2,32–39; Ozeasz 14,2–9).

### 22 stycznia — sobota

Cierpienie nas nie załamuje, usiłujemy zachować miłość, gdy walczymy przeciw wszelkim formom niesprawiedliwości, przemocy i ucisku (Mar. 1,29–39; 2 Kor. 4,7–18; Jer. 20, 7–13).

### 23 stycznia — niedziela

Nie tracimy nigdy nadziei ani cierpliwości w przypadku nie-

powodzeń i staramy się zawsze o wspólnotę wszystkich istot ludzkich (Mat. 5,38–48; Hebr. 6,9–20; Job. 19,23–29).

### 24 stycznia — poniedziałek

Blagamy Ojca, którego wolą jest pojednanie, by wszelka nienawiść i tyrania zniknęły ze świata (Łuk. 9,51–56; Efez. 1,12b–22; Izaj. 65,17–25).

### 25 stycznia — wtorek

Wielbimy Boga, który nas powołuje i obdarza błogosławieństwami bez miary, by Jego Królestwo spełniło się rychło. (Mar. 4,26–32; 2 Kor. 5,18–6; Ps. 146).

## Porządek nabożeństw w Warszawie

### 18 stycznia (wtorek)

Kościół Polskokatolicki — ul. Szwoleżerów róg Czerniakowskiej.

### 19 stycznia (środa)

Kościół Baptistów — ul. Waliców 25

### 20 stycznia (czwartek)

Kościół Mariawitów — ul. Wolska 186

### 21 stycznia (piątek)

Kościół Metodystów — ul. Mokotowska 12

### 22 stycznia (sobota)

Kościół Prawosławny — Al. Świerczewskiego 52

### 23 stycznia (niedziela)

Zjednoczony Kościół Ewangeliczny — ul. Zagórna 10

### 24 stycznia (poniedziałek)

Kościół Ewangelicko-Augsburski — Pl. Małachowskiego

### 25 stycznia (wtorek)

Kościół Ewangelicko-Reformowany — Al. Świerczewskiego 74

Początek wszystkich nabożeństw o godz. 18.00.



# 15-lecie parafii w Dusznikach Zdroju

W dniu 24 października ubiegłego roku polskokatolicka parafia pw. Matki Boskiej Różańcowej w Dusznikach obchodziła 15-lecie swego zorganizowania. W tym dniu do parafii przybył wikariusz generalny diecezji wrocławskiej ks. Antoni Pietrzyk oraz kapłani i wierni z innych parafii. Gościliśmy u siebie w tym dniu współwyznawców z Wrocławia, Polanicy Zdroju, Kłodzka, Bystrzycy Kłodzkiej, Ząbkowic Śląskich i innych miejscowości. Ks. Antoni Pietrzyk w asyście księży F. Krzymieńskiego i J. Jankowskiego — odprawił uroczystą sumę i wygłosił okolicznościowe kazanie. Modliliśmy się gorąco o błogosławieństwo Boże i mamy silną nadzieję, że przy Bożej pomocy i przy zaangażowanej postawie wiernych parafia dusznicka nadal pomyślnie się będzie rozwijać i spełniać swe szczytne posłannictwo. Zapewniamy naszego duszpasterza, ks. Aleksandra Ziębę, o naszej gotowości współpracy we wszelkich jego duszpasterskich poczynaniach.

**Parafianin  
z Dusznik Zdroju**





# 50-lecie parafii w Zamościu



Niedawno pisaliśmy o uroczystościach 50-lecia zorganizowania polskokatolickiej parafii w Zamościu. Oto pamiątkowe zdjęcie. Przed kościołem parafialnym bp Tadeusz Majewski, kapłani i wierni

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (107)

**B**

w XVI—XVII w. (1970); *Jan Kalwin i kalwinizm w Polsce i w Rosji* (do 1917 r.). Bibliografia (1972); *Konfederacja Warszawska 1573 na tle historii tolerancji religijnej na Zachodzie w XVI i XVII w.* (1973).

**Bartłomiej** — (Bar-Tholmai = syn Tolmai) — to jeden z dwunastu przez Jezusa wybranych → apostołów, zwany też Natanaelem. Głosił i organizował chrześcijaństwo głównie w Azji Mniejszej i w Indiach. Śmierć męczeńską poniósł w Armenii; czci doznaje w całym chrześcijaństwie, specjalnie 24 sierpnia.

**Bartłomiej** z Bolonii — (XIV w.) — dominikanin. Jest autorem kilku prac napisanych w j. armeńskim. Są to m.in., w tłumaczeniu polskim, następujące tytuły: *Suma przypadków sumienia*; *Małe traktaty o sakramentach*. Przetłumaczył na j. armeński m.in. → Psalterz; → św. Tomasza z Akwinu *Summa contra Gentiles*.

**Bartłomiej** z Pizy — (ur. 1347). Jest autorem m.in. takich prac: *Summa de casibus conscientiae* (łac.; czyt. Summa de kazibus konscjencie), czyli po polsku: *Suma o przypadkach sumienia*; *De virtutibus et vitiis* (łac.; czyt. De wirtutibus et wiciis), czyli po polsku: *O cnotach i wadach*.

**Bartłomiej** z Przemyśla — (XVI w.) — był cenionym kaznodzieją i autorem drukiem wydanych *Kazań*. Głosił też kazania w Katedrze Krakowskiej na Wawelu w czasie nabożeństw, w których brał udział ówczesny król polski.

**Bartłomieja świętego noc** → Noc św. Bartłomieja.

**Bartolicei** (czyt. Bartoliczi) Juliusz — (ur. 1613, zm. 1687) — zakonnik cysterski, doskonały hebraista. Jest autorem dzieła, pisanego po łacinie, pt. *Bibliotheca magna rabbinica de scriptoribus et scriptis hebraicis* (czyt. Biblioteka magna de skriptoribus et skriptis hebraicis), czyli po polsku: *Biblioteka wielka rabinistyczna pisarzy i pism hebrajskich, cztery*

tomy, piąty napisał jego uczeń pod tytułem: *Bibliotheca latino-hebraica, sive de scriptoribus qui contra Iudeos scripsere* (Rzym 1694).

**Bartolommeo Fra** — (ur. 1472 we Florencji, zm. 1517) — właściwe nazwisko Baccio (czyt. Baczo) de la Porta, to słynny włoski malarz, członek zakonu Dominikańskiego, do którego wstąpił w 1500 r. na życzenie → Sawonaroli. Wśród najlepszych jego obrazów i fresków o tematyce teologicznej wymieńmy: św. Marka, Izajasza, Ojca Przedwiecznego, Najświętszą Panne z Dzieciątkiem Jezus, Sąd Ostateczny (dokończony przez Albertinello), Madonnę, Ostatnią Wieczerzę.

**Bartolomici** — tak nazywano → Bazylianów, mnichów armeńskich, którzy opuściwszy Egipt z powodu represji egipskich sułtanów zamieszkali w Genui przy kościele N.M.P. i — św. Bartłomieja (po łac. Bartholomeus); stąd ich nazwa). Mieli też własny obrządek liturgiczny i strój trochę przypominający dominikański. Żyli według reguły → św. Augustyna. Przestali istnieć w drugiej połowie XVII w.

Również Bartolomitami nazywa się członków zgromadzenia księży świeckich (diecezjalnych, nie zakonnych), które zorganizował prawdopodobnie w 1640 r. salzburski kanonik Bartłomiej Holzhauser (ur. 1613, zm. 1658). Ich głównym celem było podniesienie poziomu kaznodziejstwa i wykształcenia duchowieństwa. Działali, mając swoje filie, w różnych państwach. Byli również i działali od 1683 r. w kilku miastach Polski. Tu zwano ich po prostu Bartoszkami, a ponieważ prowadzili wspólne życie — po łacinie zwane *vita communis* — zwano ich też komunistami. Zgromadzenie przestało istnieć pod koniec XVIII w.

**Bartolt Jakub** — (ur. 1670, zm. 1753) — polski jezuita, autor kilku dosyć w swoim czasie cenionych książek z zakresu teologii moralnej. M.in. napisał po polsku, inne pisał po łacinie, książkę pt. *O przypadkach sumienia, dla użytku spowiedników i penitentów*.



# Biskup prof. dr Urs Küry odszedł do wieczności

Z wielkim żalem dowiedział się Kościół Polskokatolicki w Polsce, że w dniu 3 listopada br. w Basel zmarł nagle emerytowany Biskup Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii — Biskup prof. dr Urs Küry.

Uroczystości żałobne odbyły się w dniu 8 listopada br. w kościele parafialnym pw. św. Elżbiety w Basel. Katafalk z trumną zmarłego Biskupa otoczyli: arcybiskup Utrechtu Marinus Kok, starokatolicki biskupi Unii Utrechckiej z Holandii, Szwajcarii, Austrii. Licznie przybyli metropolici i biskupi Kościoła Prawosławnego, księża i liczne delegacje chrześcijańskokatolickich parafii szwajcarskich.

O tym, że niespodziewana śmierć była zaskoczeniem, wynika z tego, że śp. Biskup Urs Küry pozostawił przygotowane na niedzielę 7 listopada br. kazanie. Zarówno to ostatnie kazanie, jak wszystkie inne niezliczone kazania cechowała gruntowna znajomość tekstu biblijnego. Wszystkie wystąpienia były świadectwem troski duszpasterskiej, rozumienia sytuacji i świadomości wielkiej odpowiedzialności sługi Słowa Bożego.

Śp. Biskup Urs Küry urodził się dnia 6 maja 1901 r. w Lucernie. Ojciec Zmarłego, ks. Adolf Küry, był proboszczem chrześcijańskokatolickiej parafii w Basel, gdzie Urs Küry przeżył piękne lata swej młodości. Teologię studiował na fakultecie chrześcijańskokatolickim uniwersytetu w Bernie, gdzie wówczas jednym z docentów był ówczesny biskup dr Edward Herzog. Decydujące impulsy dla całego późniejszego rozwoju teologicznego otrzymał od prof. dr. Arnolda Gilga.

Dnia 12 października 1924 roku, razem ze swoim długoletnim przyjacielem Emilem Rüthy, otrzymał święcenia kapłańskie z rąk biskupa Edwarda Herzoga. Jako wikariusz dalej studiował na fakultecie filozoficzno-historycznym uniwersytetu w Basel u profesorów: Haerberlina i Bartha. Dyplom doktora filozofii otrzymał w 1929 r.

Od 1928 do 1930 roku pracował jako ksiądz pomocniczy w parafii chrześcijańskokatolickiej w Genewie. Od 1930 r. do 1938 r. działał jako proboszcz parafii pw. św. Elżbiety w Zurichu. Konfrontacja z problemem społecznym ówczesnego kryzysu gospodarczego, z jego następstwami w parafii składającej się przeważnie z robotników, wywarła na młodym teologu bardzo korzystny wpływ na późniejszą jego pracę jako przyszłego docenta etyki chrześcijańskiej. Poza tym filozofia prof. Grisebacha wywarła głęboki wpływ na młodego myśliciela i otworzyła przed nim nowe horyzonty.

W roku 1938 śp. Biskup objął parafię w Olten, miejscu urodzenia swojej matki, gdzie działał w okresie młodzieńczego zapału. Już po

trzech latach został powołany na stanowisko profesora nadzwyczajnego „Teologii Systematycznej” uniwersytetu w Bernie. Mimo że te dwa stanowiska niejednokrotnie były bardzo uciążliwe, to jednak przyznawał z wielką radością, że łaskawy los pozwala Mu łączyć praktykę z teorią w służbie Kościoła.

Po zakończeniu II wojny światowej starał się ponownie nawiązać przerwane kontakty pomiędzy Kościołami Starokatolickimi Unii Utrechckiej i za Jego współinicjatywą zwołane zostały na nowo Międzynarodowe Starokatolickie Sesje Teologów. Jak bardzo uważał i cenił tę współpracę teologiczną, wynika z tego, że tuż po przejściu w stan spoczynku zamierzał napisać „Historie Kościoła” w nowym ujęciu. Nagła śmierć nie pozwoliła dokończyć tego dzieła, ale jednak będzie ono opublikowane w Międzynarodowej Gazecie Kościelnej (IKZ), teologicznym organie starokatolicyzmu. Regularny udział w sesjach teologów był dla proboszcza i profesora ks. Ursy Küry’ego punktem kulminacyjnym jego wspaniałej działalności.

Przez długie lata jeździł Zmarły podczas każdego semestru do Berna, gdzie odwiedzał też swego ojca, ażeby w czasie długich rozmów dowiedzieć się, jak niezmiernie trudne i uciążliwe jest stanowisko i urząd biskupa w Starokatolickim Kościele Unii Utrechckiej. Dlatego też po ustąpieniu Adolfa Küry’ego z urzędu biskupa długo zastanawiał się, czy powinien przyjąć zaszczytne stanowisko kierownika Kościołem w Szwajcarii. Do podjęcia pozytywnej decyzji zachęcał go arcybiskup Utrechtu Andrzej Rinkel, późniejszy wierny i najlepszy przyjaciel.

Ks. prof. dr Urs Küry został wybrany kandydatem na biskupa na Narodowym Synodzie w Rheinfelden w dniu 20 czerwca 1955 r. Konsekracja odbyła się w kościele w Olten 25 września 1955 r. Nowo kreowany biskup zdawał sobie sprawę z tego, że przyjęcie urzędu biskupa to wybór trudnej drogi wiodącej od wielu wyrzeczeń i rezygnacji do śmiałych postanowień i koniecznych decyzji. Mimo wielu trosk o Kościół miał też wielkie szczęście, podczas swojej 17-letniej błogosławionej działalności, do pozyskiwania dla Kościoła ludzi chętnych, ofiarnych i dzielnych współpracowników. Z uczuciem szczerzej wdzięczności wspominał obydwoich przewodniczących Rady Synodalnej: prof. dr. L. Webera i dr. M. Kraemera, jak również późniejszego następcę w urzędzie biskupa Leona Gauthier.

Jako nadzwyczajna osobistość wyznaczył sobie drogę „miłości” do wyznania prawdy wiary (Ef. 4,15), czemu też uczynił zadość wydając obszernie „Listy Pasterskie” i w ten sposób rozwijał powierzony Mu skarb wiary Kościoła. Widzialnym znakiem wdzięczności Kościoła

## MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (104)

**Bartymeusz** — to ślepy żebrak, którego → Jezus Chrystus uzdrowił. Scenę tę tak opisuje → św. Marek: Jezus z uczniami swoimi przyszedł „do Jerycha; a gdy wychodził z Jerycha On (Jezus, n.) oraz jego uczniowie i mnóstwo ludu, syn Tymeusza, Bartymeusz, ślepy żebrak, siedział przy drodze. Usłyszawszy, że to Jezus z Nazaretu, począł wołać i mówić: Jezusie, Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! I gro-miło go wielu, aby milczał; a on tym więcej wołał: Synu Dawida! Zmiłuj się nade mną! Wtedy Jezus przystanął i rzekł: Zawołajcie go. I zawołali ślepego, mówiąc mu: Ufaj, wstań, woła cię. A on zrzucił swój płaszcz, porwał się z miejsca i przyszedł do Jezusa. A Jezus, odezawszy się, rzekł mu: Co chcesz, abym ci uczynił? A ślepy odrzekł mu: Mistrzu, abym przejrzał. Tedy mu rzekł Jezus: Idź, wiara twoja uzdrowiła cię. I wnet odzyskał wzrok i szedł za nim drogą” (X, 46—52).

**Baruch** — przyjaciel i współpracownik → proroka → Jeremiasza. W 586 r. przed Chr. król babiloński Nabuchodonozor II zburzył Jerozolimę i wtedy Baruch uszedł do Egiptu. Niektórzy przypisują mu autorstwo → apokryficznej księgi Barucha.

**Basnage** (czyt. Basnaż) Beniamin — (XVI/XVII w.) — teolog protestancki we Francji, autor *Traité de l'Eglise* (franc.; czyt. Tretý dy lyglíz), czyli po polsku: Traktat o Kościele.

**Basnage** (czyt. Basnaż) Jakub — (ur. 1653, zm. 1722) — francuski teolog protestancki, który jako protestant wraz z innymi (z powodu — edyktu nantejskiego) musiał opuścić Francję i zamieszkał w Holandii, w Rotterdamie. Napisał szereg książek, m.in. *Histoire des églises réformées* (franc.; czyt. Istłár dezyglíz reformý), czyli po polsku: Historia kościołów reformowanych.

**Basnage** (czyt. Basnaż) Samuel — (ur. 1638, zm. 1721 w Holandii) — teolog protestancki, reformowany. M.in. napisał po

łacinie książkę pt. *Exercitationes de rebus sacris et ecclesiasticis* (czyt. Eksercicaciones de rebus sakris et eklezjasticis), czyli po polsku: Rozważania o rzeczach świętych i kościelnych.

**Bassinét** (czyt. Basnē) Aleksander Józef — (ur. 1733, zm. 1813) — teolog, kaznodzieja i literat francuski. M.in. napisał po francusku: *Histoire sacrée de l'Ancien et N. Testament...* (czyt. Istłár sakry dy łancjan y di Nuwó Testaman), czyli po polsku: Historia święta Starego i Nowego Testamentu z 614 figurami i objaśnieniami (Paryż 1804—8).

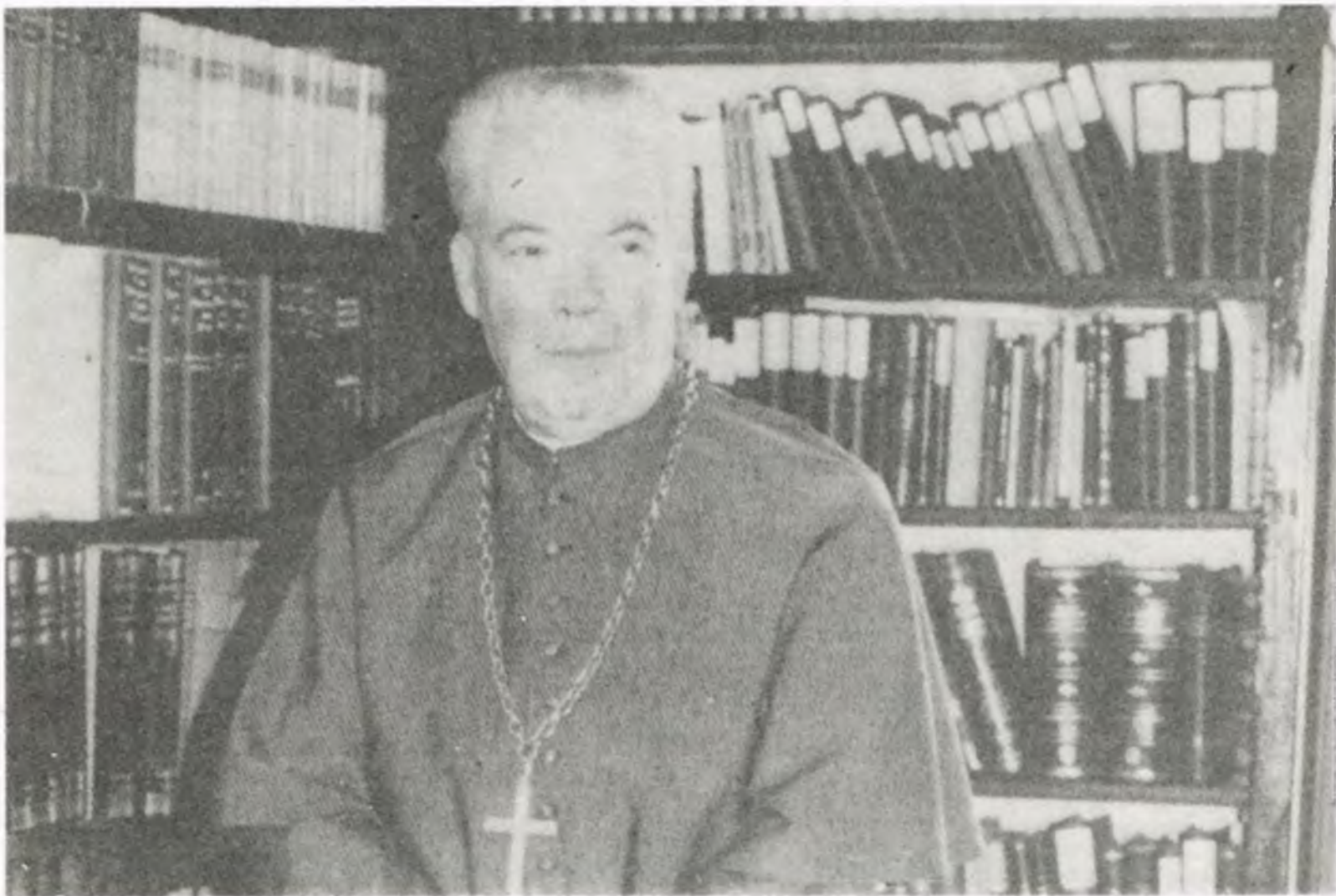
**Bastholm** Krysynn — (ur. 1740 w Kopenhadze) — duński teolog i znany kaznodzieja, hołdujący → racjonalizmowi. Napisał dzieło z zakresu kaznodziejstwa pt. *Die geistliche Redekunst* (niem.; czyt. Di gajstliche...) czyli po polsku: Duchowne krasomówstwo.

**Bastida** Ludwik — (XVII/XVIII w.) — francuski teolog i prawnik. M.in. napisał po francusku: *Caractere des offices de l'Eglise* (czyt. Karakter dezofis dy lywek), czyli po polsku: Charakter obowiązków biskupa.

**Baston** Wilhelm Andrzej — (ur. 1741, zm. 1825) — francuski teolog i działacz kościelny. Jest autorem wielu prac. Jedną z nich jest: *Lectiones Theologicae* (łac.; czyt. Lekcjonies theologice), czyli po polsku: Wykłady teologiczne.

**Baszkin** Mateusz Semienow — (XVI w.) — wraz z Mateuszem z Litwy i z Andrzejem Kotiejewym wypracował jakby nowy podręcznik wiary w zakresie spraw dogmatyczno-moralnych, opierając się przy tym o racjonalizm luterancki i o niektóre poglądy judaistyczne. Te nowo ujęte poglądy rozpoczął upowszechniać w Moskwie w 1553 r. Zostały one przez władze Kościoła prawosławnego uznane za herezję, a Baszkin zamknięty w klasztorze.





dla trzeciego biskupa w 100-letniej historii Chrześcijańskokatolickiego Kościoła Szwajcarii będzie, jak sądzimy, zbiorowe wydanie tych teologicznie starannie opracowanych „Listów Pasterskich” sędziwego arcybiskupa. W 1966 roku śp. Biskup wydał dzieło pod tytułem: „Starokatolicki Kościół” w formie 500 stron liczącego kompendium o historii Kościoła, jego nauce i problemach.

Śp. Biskup Urs Kury był wprost predestynowany na starokatolickiego dogmatyka. W swoich wykładach przedstawiał zarówno rzymskokatolicką naukę, jak też osiągnięcia Reformacji i oficjalną naukę Kościoła Prawosławnego. Na kanwie nauk teologicznych uzasadniał pozycję starokatolicyzmu, co ze względu na dawno rozpoczęte rozmowy ekumeniczne jest bardzo ważne.

Największą troską Zmarłego było znalezienie takich teologów i pasterzy Kościoła, którzy potrafiliby przeprowadzić przyszłe braterskie rozprawy z tą samą siłą i nieustępliwością sumienia, jaka cechowała pierwszą generację, z tą samą ostrością i nieugiętością myśli biblijnej drugiej generacji. W swoich wystąpieniach podkreślał, iż na podstawie doświadczenia reformacji wszystko, co nie jest zgodne z nauką Pisma św. musi być odrzucone, aby w duchu miłości tym bardziej zdecydowanie i ze świadomością celu kłaść nacisk na to, co nas łączy. Taką usługę winni jesteśmy Kościołowi Rzymskokatolickiemu i Eku-

Znamy również apel Zmarłego Biskupa skierowany do parafii w Szwajcarii:

*„Nie tylko nasi duchowni i kierownicy Kościoła powinni zrozumieć swoją odpowiedzialność, lecz również nasze parafie, ażeby pośród różnych doświadczeń przetrwać i ugruntować w apostołskiej wierze parafie, wyznające prawdę w miłości — na większą cześć i chwałę łaski Bożej”.*

Jest to wyraźna wola Drogiego Zmarłego, aby z miejsca, z którego pragniemy Go pożegnać, nie wracać do bolesnej świadomości ponie-

sionej straty. Zdawać musimy sobie sprawę, że wymagania Kościoła Starokatolickiego Unii Utrechckiej, któremu śp. Biskup poświęcił całe swoje ofiarne życie, są, ażeby pozostać wiernymi idei i przejąć całkowitą odpowiedzialność za przyszłość i losy Kościoła.

Wobec tych obowiązków i wykonywanej pracy nasuwa się pytanie: w jaki sposób zmarły Biskup mógł podjąć tylu zadaniom? Wprawdzie posiadał imponujący wygląd zewnętrzny, silną postawę, wrażliwość wewnętrzną, jest jednak rzeczą oczywistą, że śp. Biskup nie mógłby wykonać tej codziennej pracy, gdyby nie czerpał siły z łaski Bożej w Jezusie Chrystusie, z asystencji i inspiracji Ducha Świętego.

Wszystkie cechy Zmarłego podane są tylko fragmentarycznie, gdyż nie sposób podawać w krótkim opisie tego, czego dokonał i co czynił, nie tylko dla Kościoła w Szwajcarii, ale również dla Kościołów Starokatolickich Unii Utrechckiej i dla Eku-

Swoją wdzięczność Zmarłemu wyrażają za ofiarne prowadzenie poruszonych urzędów przede wszystkim Chrześcijańskokatolicki Kościół Szwajcarii z biskupem Leonem Gauthier, Rada Synodalna, wszystkie parafie z ich instytucjami, a szczególnie fakultet teologiczny w Bernie. Wdzięczność wyraża też Międzynarodowa Konferencja Biskupów Starokatolickich Unii Utrechckiej ze swoim arcybiskupem, Marinusem Kokiem, wszystkie bratnie Kościoły i wiele międzynarodowych organizacji chrześcijańskich.

*„Nie bójcie się ich i nie drzyjcie przed nimi, gdyż Pan Bóg twój sam pójdzie z tobą, nie porzuci i nie opuści cię”*  
(V Ks. Mojżeszowa 31,6).

Na podstawie materiałów  
nadesłanych ze Szwajcarii —  
m.in. *Présence Catholique Chrétienne* Nr 9  
11 listopada 1976 r. — bp Leon Gauthier  
opr. + Bp. Tadeusz R. MAJEWSKI







Prezydium Walnego Zgromadzenia PRE. Przemawia bp Jan Niewieczera — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Reformowanego



W czasie nabożeństwa przed rozpoczęciem obrad. Od prawej: ks. Z. Pawlik — sekretarz PRE, bp T. Kowalski — zwierzchnik Starokatolickiego Kościoła Mariawitów, ks. W. Benedyktowicz — prezes PRE



Delegaci i przedstawiciele obrad

23 listopada 1976 r. obradowało w Warszawie Walne Zgromadzenie Polskiej Rady Ekumenicznej. W obradach, które toczyły się pod hasłem: „Powołani przez Chrystusa — zjednoczeni w wolności”, wzięły udział delegacje ośmiu Kościołów zrzeszonych w PRE, członkowie Zarządu, Prezydium i Komisji Rewizyjnej PRE, jak również goście i przedstawiciele prasy. Obrady rozpoczęło nabożeństwem, podczas którego kazanie wygłosił ks. Ryszard Trenkler. Następnie przemówił ks. prof. dr Witold Benedyktowicz, prezes PRE, który powitał obecnych i wezwał do uczczenia pamięci zmarłych w ostatnim okresie działaczy Rady: ks. Waldemara Preissa (sen.), ks. prof. dr. Jerzego Klingera, ks. bp. prof. dr. Andrzeja Wantuły i ks. Bogdana Tymczyńska. Na przewodniczącego obrad powołano ks. bp. Jana Niewieczera, prezesa honorowego PRE, na wiceprzewodniczącego — ks. prof. dr. Waldemara Gastpary'ego.

## Walne Zgromadzenie

Referat programowy, oparty na głównym temacie obrad, wygłosił ks. Edward Busse z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Następnie przemówił przedstawiciel władz państwowych Tadeusz Dusik, wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań. Sprawozdanie z działalności PRE za okres od 16 maja 1973 — 23 listopada 1976 złożył ks. W. Benedyktowicz. Mówca opatrzył swe przemówienie tytułem: „Wolność i powołanie” i podzielił je na sześć podtytułów: zjednoczeni do wolności, braterstwo, służba, pokój, wspólnota ekumeniczna i powołanie. Po sprawozdaniu Komisji Rewizyjnej i udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, powołano na kolejną trzyletnią kadencję nowy Zarząd PRE w następującym składzie: prezes — ks. W. Benedyktowicz, I wiceprezes — ks. metropolita Bazyli, zwierzchnik Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego; II wiceprezes — ks. bp Janusz Narzyński — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, sekretarz — ks. Zdzisław Pawlik — wiceprzewodniczący Rady Naczelnej Polskiego Kościoła Chrześcijan Baptystów, skarbnik — ks. Adam Kuczma — zastępca superintendenta naczelnego Kościoła Metodystycznego. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został ponownie dr Jan Maluszyński — prezes Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików.

Na zakończenie obrad, Walne Zgromadzenie zaaprobowало tekst komunikatu prasowego oraz uchwaliło wysłanie depech do sekretarza generalnego Światowej Rady Kościołów, dr. Filipa Pottera, sekretarza generalnego Konferencji Kościołów Europejskich, dr. Giena Garfielda Williama, prezydenta Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, ks. metropolity Nikodema, i do kierownika Urzędu do Spraw Wyznań, min. Kazimierza Kąkole.

Jakie były główne kierunki działalności Rady w okresie minionych trzech i pół lat?

Wspomnijmy na wstępie, że w połowie kadencji Zarządu, w styczniu 1975 r., zrezygnował z funkcji prezesa, ze względu na zły stan zdrowia, ks. bp Jan Niewieczera, a jego miejsce zajął ks. prof. dr Witold Benedyktowicz — superintendent naczelnego Kościoła Metodystycznego. Ks. bp. Niewieczerałowi przyznano

tytuł honorowego prezesa Rady. Poważnie zmienił się też skład Prezydium PRE, które tworzą zwierzchnicy Kościołów członkowskich. W 1975 r. odeszli na emeryturę: ks. bp A. Wantuła — zwierzchnik Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego, ks. Julian Pękała — biskup naczelnego Kościoła Polskokatolickiego i ks. Stanisław Krakiewicz — prezes Rady Naczelnej Zjednoczonego Kościoła Ewangelicznego. Ich miejsca zajęli: ks. bp Janusz Narzyński, ks. bp Tadeusz Majewski i ks. Konstanty Sacewicz.

Po blisko 30-letniej działalności, 1 października 1974 r. Rada mogła się przenieść do własnej siedziby, którą zakupiła dzięki wydanej pomocy bratnich Kościołów z zagranicy. W ten sposób polepszyły się wyraźnie warunki pracy, gdyż poza lokalami biurowymi dysponuje się obszernymi pomieszczeniami na bibliotekę i magazyny.

W ramach Rady działały cztery komisje, zajmujące się określonymi badaniami i pracami. I tak, Komisja Pomocy Międzykościelnej zajmowała się rozdziałem pieniędzy nadsyłanych przez odpowiedni organ Światowej Rady Kościoła. Za jej pośrednictwem Kościoły zrzeszone w PRE otrzymywały m.in. środki finansowe na remonty obiektów sakralnych i zakłady opieki. Komisja Wychowania Chrześcijańskiego, dzieląca się na cztery sekcje — ewangelizacyjną, kobiet, młodzieży i szkół niedzielnych — przeszła w połowie 1975 r. wewnętrzną reorganizację. Na szczególną uwagę zasługują ekumeniczne obozy robocze, organizowane każdego roku w Hajnówce, przez Sekcję Młodzieży. Młodzież różnych wyznań pracowała tam przy wznoszeniu nowoczesnego kościoła prawosławnego, a jednocześnie była wprowadzona w problematykę ruchu ekumenicznego w Polsce i na świecie. Komisja Kontaktów Zagranicznych i Prasy poza organizowaniem przyjazdów i wyjazdów zagranicznych oraz działalnością informacyjną prowadziła jeszcze działalność wydawniczą i referatowo-dyskusyjną, opracowywała dokumenty ekumeniczne, gromadziła literaturę i dokumentację ekumeniczną. M.in. wydała pracę pt. „Z ufnością w przyszłość” dla uczczenia 60 rocznicy urodzin ks. bp. Niewieczera. Pośredniczyła też w wydaniu dwóch pozycji w RFN: broszury „Ökumene in Polen” i książki



W imieniu władz państwowych przemówił wicedyrektor Urzędu do Spraw Wyznań Tadeusz Dusik



**KONGRES TEOLOGÓW  
EWANGELICKICH**

W Wiedniu zakończył obrady Międzynarodowy Kongres Teologów Ewangelickich. Wzięło w nim udział 350 uczestników reprezentujących prawie wszystkie kraje europejskie.

**POWOLANIE KONFERENCJI  
BISKUPÓW W NRD**

Jak poinformowała agencja ADN, Watykan ogłosił decyzję o powołaniu samodzielnej konferencji biskupów rzymskokatolickich dla NRD, co jest zgodne z uchwałami II Soboru Watykańskiego.

Nowa konferencja biskupów zastępuje dotychczasową berlińską konferencję ordynariuszy i „posiada funkcję i uprawnienia, które obowiązujące postanowienia prawa kościelnego przyznaje niezależnym konferencjom biskupów dla pozostających w ich gestii terenów”. Obejmuje to wszystkie prawa i obowiązki, które przewiduje cytowane postanowienie soboru.

Samodzielna konferencja biskupów jest zgromadzeniem biskupów i ordynariuszy na terytorium NRD. Tym samym Watykan dokonał podziału dotychczas jednego Kościoła Rzymskokatolickiego w Niemczech na dwa Kościoły lokalne, administracyjnie odrębne w NRD i RFN. Posunięcie to wskazuje na zmianę polityki Watykanu na tym odcinku.

**90 LECIE PIERWSZEJ  
GMINY METODYSTYCZNEJ  
W CSRS**

W numerze 39 czasopisma „Kostnicke Tiskry” ukazał się artykuł ks. dra V. Schmeckborgera, superintendenta Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w CSRS, poświęcony problemowi 90 rocznicy założenia w m. Kladno (CSRS) pierwszej gminy metodystycznej. Pierwsi członkowie tej gminy pochodzili z Wiednia. Toteż nowopowstała w Kladnie gmina pracowała i rozwijała się pod bezpośrednim kierownictwem Wiednia — ówczesnego Wolnego Kościoła Reformowanego (obecnie Kościoła Braterskiego). Była to jedyna wówczas gmina w czeska, używająca w czasie nabożeństw języka czeskiego. Właściwym założycielem gminy i głównym działaczem metodystycznym był kaznodzieja Vaclav Pazdral (1845—1920). Podczas uroczystej akademii, urządzonej w Pradze w Kościele Braci Czeskich, specjalny referat wygłosił kaznodzieja dr M. Kostal, który na podstawie źródłowych materiałów scharakteryzował sylwetkę duchową założyciela gminy.

**WYMIANA WIERNYCH  
NA NABOŻEŃSTWACH  
W SZWECJI**

Interesującą informację o kontaktach między parafiami i zborami luteranickimi podaje prasa zagraniczna:

W Szwecji przyjęła się wymiana wiernych na niedzielnych nabożeństwach między różnymi zborami i miastami. Ostatnio np. w jedną z niedziel 700 wiernych wyjechało specjalnym pociągami, z Linkoepping do Sztokholmu, gdzie uczestniczyli w nabożeństwie odprawianym przez bpa Ingmara Stoema, a następnie zwiedzili interesujące budowle kościelne. Była to już jedenasta tego rodzaju wycieczka z Linkoepping do Sztokholmu. Są również wymiany uczestników nabożeństw samolotami. Pewnej niedzieli odleciał samolot czarterowy ze Sztokholmu na ranne nabożeństwo do Visby na wyspie Gotland. Praktyki tego rodzaju świadczą o dużych możliwościach materialnych wiernych, a ponadto o dobrze zorganizowanej pracy duszpasterskiej tego Kościoła.

**MNIEJSZA FREKWENCJA  
NA NABOŻEŃSTWACH  
RZYMSKOKATOLICKICH**

Jak podaje prasa austriacka, w Holandii na ogólną liczbę 5,5 milionów rzymskokatolików, zaledwie 3,5 miliona zachowuje łączność z Kościołem. Mniej niż połowa tych ostatnich dość regularnie uczestniczy w mszy niedzielnej.

Statystyka wykazuje, że procent uczęszczających (ok. 35%) ma stałą tendencję do spadku. Właśnie te wyniki badań statystycznych zmuszają episkopat holenderski do rozważania przyczyn tego spadku. Problem ten przysparza wiele troski biskupom i zmusza ich do uaktywnienia misji wewnętrznej.

**WAŻĄ SIĘ LOSY  
ŚWIĄTYNI W ISTAMBULE**

Prasa zagraniczna podaje, że 40 tureckich parlamentarzystów skierowało do rządu tureckiego interpelację z żądaniem ponownego przekształcenia słynnej bizantyjskiej świątyni „Hagia Sofia” w Istambule na meczet. Wnioskodawcy twierdzą, że jest to życzenie wielu milionów muzułmanów z całego świata. Jak wiadomo, świątynia ta została w 1453 r. po zdobyciu przez sultana Mahometa II Konstantynopola oddana na cele kultu muzułmańskiego. W 1935 r. szef Republiki Tureckiej, Ata-Türk (Kemal-Pasza) w trakcie reform, zmierzających do laicyzacji życia publicznego Turcji, zarządził przekształcenie tego pięknego budynku na cele muzealne. Od tego czasu „Hagia Sofia” przestała być meczetem. Obecnie reakcyjna opinia publicz-

na, w tej liczbie i turecka młodzież studencka, organizuje demonstracje i żąda oddania tego obiektu ponownie na cele muzułmańskiego kultu religijnego.

**SKARBY  
SZTUKI KOŚCIELNEJ  
NA GÓRZE ATOS**

Instytut Studiów Patrystycznych, powołany przed 10 laty przez Patriarchat Konstantynopolański w klasztorze greckim Wlatadon, zajął się publikowaniem manuskryptów iluminowanych. Całe wydawnictwo obliczone zostało na 4 tomy. Pracami w tej dziedzinie kieruje profesor Stylianos Pelekanides. Pierwszy tom został już wydany w 1973 r., a drugi — w 1975 r. w Grecji. Cała seria nosi ogólny tytuł: „Skarby Góry Atos” — Seria I Manuskrypty iluminowane, Reprodukcyjne, Napisy, Inicjały. Pierwszy tom zawiera manuskrypty 5 klasztorów: Protaton, Dionisiou, Kutlumusiu, Xeropotamu i Gergoriu. Drugi — 5 następujących: Iwirion, Hagiu, Pantelejmonos, Esphigmeniu i Chilondariu (Pantelejmonos jest klasztorem rosyjskim, natomiast Chilondariu — serbskim). Podobne wydawnictwa ukazały się również w języku niemieckim i francuskim. Serię grecką wydało wydawnictwo „Ekdoteiki Athenon”, niemiecką — „Atlantis” w Zurychu i Fryburgu.

**PROTESTANCKI TEOLOG  
W SENACIE WŁOSKIM**

Protestancki proboszcz, Tullio Vinay, kierownik wydawnictwa „Servicio Christiano” Kościoła Waldensów w Resi na Sycylii, został umieszczony na liście wyborczej okręgu Chivasso Casale (Piemont) i wybrany do nowego senatu włoskiego. Znajdował się on na liście wyborców WPK jako kandydat niezależny.

**NOMINACJE  
NA PRAWOSŁAWNYCH  
UCZELNIACH  
TEOLOGICZNYCH**

Na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu w Atenach dokonano następujących nominacji na stanowiska profesorów: biskupa Andronssy, mgr Anastariosa Iannoulatos — na Katedrę Religioznawstwa oraz p. dr C. Papapetrou — na Katedrę Apologetyki. Na Uniwersytecie w Bonn mianowano teologa prawosławnego — dr fil. Theodora Nikolaowa na stanowisko docenta Seminarium starokatolickiego z zakresu patrystyki greckiej oraz historii mistyki bizantyjskiej.

Doc. T. Nikolaow jest stosunkowo młodym uczonym — urodził się w 1924 r. w m. Phthidze, ukończył Akademię

Teologiczną Patriarchatu Konstantynopolańskiego na wyspie Chalki.

**PRAWOSŁAWNE KSIĄŻKI  
NA ZACHODZIE**

W Paryżu wydana została, w tłumaczeniu francuskim, książka wybitnego amerykańskiego teologa prawosławnego, ks. Jana Meyendorfa, profesora Akademii Teologicznej św. Włodzimierza w Nowym Jorku. Ks. J. Meyendorf bada problematykę antropologii prawosławnej ze specjalnym uwzględnieniem myśli znanego filozofa — Włodzimierza Lossky'ego. Ostatnio wydana książka ks. J. Meyendorfa nosi tytuł: „Wprowadzenie w teologię bizantyjską. Historia i doktryna”. Tłum. z angielskiego na język francuski przez p. Anne Sanglade i Konstantyna Andronikof. Paris, Cerf. 1975, str. 320.

Drugim autorem prawosławnym, pochodzenia francuskiego, jest p. Olivier Clement, wybitny teolog, profesor Prawosławnego Instytutu Teologicznego w Paryżu. Książka O. Clementa nosi tytuł: „Inne słońce”, Paris. Stock, str. 173. Pod tym frastrującym tytułem kryją się dzieje osobistych przeżyć, które doprowadziły jej autora do prawosławia. Zaważyło na tym m.in. zetknięcie się z filozofami i teologami rosyjskimi, zgrupowanymi we Francji po I i II wojnach światowych (Bardziejewym, Losskim, Jewdokimowem i in.), którzy spowodowali spotkanie Zachodu ze Wschodem, tak mało znanym przed tymi wojnami na Zachodzie.

**KLASYCZNA MUZYKA  
BIZANTYJSKA**

Instytut bizantyjskiej muzykologii Kościoła Prawosławnego Grecji rozpoczął, z inicjatywy jednego ze swych współpracowników, p. G. Th. Stathisa, teologa i muzykologa, wydawanie kolekcji pt. „Byzantinos Kai Metabyzantinos Melourgoi”, mającej na celu zapoznanie społeczeństwa z kompozytorami religijnymi. Pierwszy album tej kolekcji zawiera płyty z życiorysem i utworami słynnego kompozytora greckiego Petrosa Beretikisa w wykonaniu chóru a capella, pod batutą greckiego dyrygenta O. Stanitsasa.

**IKONOGRAFIA  
BULGARSKA W PARYŻU**

W ramach wymiany kulturalnej franko-bułgarskiej zorganizowana została w Paryżu duża wystawa ikon bułgarskich. Zawiera ona 214 eksponatów, pochodzących z okresu IX — XII wieków. Piękno ikony świadczy o wysokim poziomie starożytnego malarstwa Bułgarii oraz kultury plastycznej narodu bułgarskiego.



# Na łamach prawosławnych czasopism religijnych w Polsce

Tematykę tę, obrazującą dorobek prasowy najbliższej doktrynalnie naszemu Kościołowi organizacji wyznaniowej Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego, poruszaliśmy niejednokrotnie. Jak wiadomo, prawosławne wydawnictwa periodyczne w Polsce reprezentowane są przez dwa czasopisma: „Wiadomości Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego” oraz „Cerkownyj Wiestnik”.

Pierwsze czasopismo stanowi powojenną kontynuację organu urzędowego tego Kościoła, przewidzianego przepisami dekretu z dnia 18.XI.1938 r. (art. 78) 1 (— Dz. U. Nr 88, poz. 597). Jest to kwartalnik wykraczający daleko poza ramy zwykłego, kościelnego organu urzędowego, przewidzianego wyżej wspomnianym dekretem. Wznowiony został po dość długiej przerwie w 1971 r. przez obecnego zwierzchnika Kościoła, metropolitę Bazylięgo.

Drugie — wydane w języku rosyjskim, jak świadczy jego nazwa, jest miesięcznikiem o objętości dwóch arkuszy drukarskich. Wychodzi już dwudziesty trzeci rok (założone zostało przez metropolitę Makariusza w 1953 roku). Według założeń, „Wiestnik” miał służyć nie tylko duchowieństwu prawosławnemu, lecz i wiernym, nie znającym języka rosyjskiego. Miało to, naturalnie, rzutować zarówno na zakres podawanych w nim wiadomości, jak i na poziom wybranego materiału, na jego popularne ujęcie i dostępność.

„Wiadomości”, wydawane w języku polskim, poza działem urzędowym posiadają znacznie rozbudowany dział nieurzędowy, zawierający informacje z życia ekumenicznego, bardzo interesujące dane z życia innych Kościołów prawosławnych świata, liczne artykuły i przyczynki o charakterze historycznym oraz z zakresu doktryny prawosławnej. Fakt ten świadczy o intencjach redakcji wydawnictwa: przeznaczyć swoje czasopismo w pierwszej kolejności dla duchowieństwa prawosławnego i teologów.

Cechą charakterystyczną zarówno „Wiadomości”, jak i „Wiestnika” jest ich oprawa zewnętrzna: tytułowa kartka tych wydawnictw ma oryginalny, artystycznie wykonany wystrój (szczególnie oryginalna jest pieczęć z wyobrażeniem krzyża prawosławnego — sześcioramiennego). Godne pochwały są liczne ilustracje, zwłaszcza wizerunki ikon starożytnych i obrazów świętych, świadczące o bogactwie artystycznym ikonografii prawosławnej. Faworyzowanym natomiast mankamentem jest brak napisów, legendy, która by orientowała czytelnika o pochodzeniu ikony i obrazu.

W ciągu ubiegłych pięciu lat na łamach „Wiadomości” opublikowano artykuły, notatki i przyczynki ok. 40 autorów. W większości są to wychowankowie Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej lub przedwojennego Studium Teologii Prawosławnej Uniwersytetu Warszawskiego. Do najbardziej aktywnych współpracowników czasopisma należy: p. dyr. Jan Anchimiuk, ks. dr Aleksy Znosko, ks. mgr Mikołaj Lenczewski, ks. archimandryta dr Sawa (Hrycuniak), p. mgr Mikołaj Wawryszewicz, ks. mgr Rościśław Kozłowski, ks. mgr Grzegorz Sosna, p. mgr Marian Benza, którzy umieścili w „Wiadomościach” po kilka interesujących artykułów.

Pod względem tematyki opublikowane artykuły i materiały reprezentują różne dziedziny teologiczne: dogmatykę, historię kościelną, liturgikę, teologię moralną i inne. Na szczególne wyróżnienie zasługują przyczynki ś.p. ks. profesora dra Jerzego Klingera: „Prawosławne heterodoksyjne rozumienie Eucharystii” (Nr 1/72) oraz „Wyjście i Chrystus, jako dwa zasadnicze punkty w dziejach zbawienia” (Nr

1/74), artykuł stanowiący studium z zakresu pojęcia historii zbawienia.

Z dziedziny prawosławnego prawa kanonicznego bardzo cenne są prace ks. dra A. Znoski, szczególnie polskie tłumaczenie kanonów (należy zaznaczyć, że częściowego tłumaczenia kanonów soborowych dokonał m.in. ks. dr Szczepan Włodarski, w swej pracy pt. „Siedem Soborów”, W-wa 1969). Jednak w tej dziedzinie praca prawosławnego teologa jest dziełem pionierskim.

Bardzo interesujące są artykuły z zakresu historii Kościoła Prawosławnego w Polsce: ks. E. Pańka, „Nasza przeszłość, Unia Brzeska i jej skutki na Lubelszczyźnie i Podlasiu (Nr 1/73), ks. G. Sosny, „Krótki zarys historyczny parafii Krynki” (Nr 4/43), „Krótka bibliografia klasztoru w Supraślu” (Nr 1/74), „Wykaz dokumentów dotyczących niektórych parafii prawosławnych województwa białostockiego z lat 1431—1837” (Nr 4/74), „Z dziejów prawosławia na Podlasiu” (Nr 4/74) oraz „Prawosławne dzieje miasteczka Zabłudów” (Nr 1—2/76), a także zespołu J. Iwaszko i Marian Benza, „Dzieje autokefalii Kościoła Prawosławnego w Polsce” (Nr 2/73).

Problematykę z zakresu teologii porusza w swoich artykułach wspomniany wyżej p. Jan Anchimiuk, pracownik naukowy Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Oto zasługujące na odnotowanie jego artykuły:

„Odkupienie a kultura” (Nr 3/73), „Cuda Nowego Testamentu” (Nr 3/73), „Chrześcijaństwo a nauki przyrodnicze” (Nr 4/73), „Korupcja grzechu pierworodnego w rosyjskiej myśli teologicznej XX wieku (Nr 2/74), „Dogmat nieomyślności papieża we współczesnej teologii rzymskokatolickiej” (Nr 3/74) — jest to wnikliwa charakterystyka poglądów słynnego teologa rzymskokatolickiego Hansa Künga, „O natchnieniu Pisma Świętego” (Nr 3/74), „O wierze” (Nr 4/74), „Refleksje na temat przypowieści o uczcie weselnej” — w związku z wypowiedziami Patriarchy Ekumenicznego Atenagorasa w rozmowie z prawosławnym teologiem pochodzenia francuskiego, Olivier Clementem (Nr 4/75). Ciekawa też jest wypowiedź Jana Anchimiuka jako czynnego działacza ekumenicznego i uczestnika Zgromadzenia Światowej Rady Kościołów w Nairobi (1975) na temat tej wielkiej imprezy ekumenicznej, pt. „Kilka słów refleksji o Zgromadzeniu w Nairobi” (Nr 1—2/1971).

Do prac z dziedziny teologii prawosławnej należą też artykuły Archimandryty Sawy (Hrycuniaka) pt. „Duszpasterz a człowiek współczesny” (Nr 2/72), „Kryterium Prawosławia” oraz „Prawosławie i Zachód” (Nr 3/74).

Interesującą problematyką z zakresu liturgiki porusza mgr Mikołaj Wawryszewicz: „Prawosławne wieczorne oficjum w aspekcie historycznym” (Nr 1 i 2/72), „Rys symboliczny wieczerni prawosławnej” (Nr 1/74).

Do tego działu należałoby zaliczyć również interesujący artykuł o. Szymona Romańczuka pt. „Piękno zbawi świat — Pismo Święte w twórczości Fiodora Dostojewskiego” (Nr 2/72). Tematyka twórczości Dostojewskiego zawsze była obiektem zainteresowania nie tylko teologów prawosławnych (np. Metropolity Antoniusza Chrapowickiego), lecz i pisarzy świeckich (St. Mackiewicz), nie mówiąc już o rosyjskich krytykach literackich (patrz praca zbiorowa pt. „F.M. Dostojewskij w russoj kritiki”, M. 1956).

Dbając o poziom swego czasopisma, a także pragnąc udostępnić polskim czytelnikom prawosławną literaturę teologiczną — dorobek teologów zagranicznych — redakcja sporadycznie umieszcza na łamach swojego kwartalnika tłumaczenia prac takich wybitnych

teologów, jak wspomniany wyżej Olivier Clement, „Rozmowy z Atenagoraszem” — (Nr 1/73), „Trzecie piękno” — (Nr 3/73), ks. Mikołaj Afanasjew „Kościół Ducha Świętego” (Nr 4/74), o. Sofroniusz, „O nowego człowieka” (Nr 1/74), arcybiskup Filaret, „Życie duchowe jako stan trwania w łasce” (Nr 2/74), ks. Paweł Florenski, „Ikony modlitewne św. Sergiusza” (Nr 1—2/76), archimandryta Hilarion Bardekas, profesor zw. Studium Teologii Prawosł. U.W., „O Tradycji Świętej” (Nr 1—2/76). Zasługuje również na wyróżnienie fakt umieszczenia artykułu radzieckiego badacza historii sztuki sakralnej, A.J. Rogowa, pt. „Częstochowska Ikona Bogurodzicy jako świadectwo bizantyjsko-rusko-polskich więzów (Nr 4/74). Wydaje się, że gdyby redakcja udostępniła polskiemu czytelnikowi prace szeregu innych współczesnych teologów prawosławnych, takich np. jak ks. Jan Meyendorff, ks. Aleksander Schmemmann, ks. J. Florowski, bp Kasjan, ks. P. Ewdokimow i in., to byłoby to posunięciem bardzo pożytecznym.

Co dotyczy drugiej edycji periodycznej Metropolii Prawosławnej w Warszawie — „Cerkownyj Wiestnik”, to ten miesięcznik reprezentuje zupełnie inny poziom, charakter i styl. Pierwotnie jako jedyny periodyk kościelny przeznaczony był przede wszystkim dla duchowieństwa, a następnie dla wiernych. Stąd wynikała przewaga artykułów stanowiących pomoc dla duszpasterzy (materiały homiletyczne). Mimo to w ostatnim pięcioleciu można było spotkać na łamach tego czasopisma również szereg wartościowych materiałów z dziedziny liturgiki (np. szereg artykułów ks. dr. A. Znoski pt. „Twórczość Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego w zakresie akafistów”, z historii (np. „Wolski cmentarz prawosławny w Warszawie” — A. Grygorowicza), liczne notatki w dziale pt. „Z życia prawosławia” oraz artykuły ks. dr. J. Klingera (pt. „Tradycja starochrześcijańska w doktrynie i duchowości Kościołów Wschodnich” — Nr 7/72), ks. E. Pańka (pt. „Piotr Mohyla, Metropolita Kijowski — Nr 7—9/71) i liczne inne z zakresu teologii duszpasterskiej (przeważnie pióra o. archimandryty Atanazego Kudiuka, o. Ihumena Szymona Romańczuka, ks. T. Tokarewskiego, najbardziej aktywnych korespondentów tego miesięcznika).

Z biegiem czasu, szczególnie w ostatnich latach po uruchomieniu drugiego periodyku, daje się zauważyć nasilenie tematyki religijnej, publikowanie materiałów z literatury teologicznej przełomu XIX i XX w., materiałów często anonimowanych, zapożyczonych z literatury misyjnej w rodzaju tzw. „Siergiejskich listków” itp. Charakterystycznym przykładem tego są tzw. „Nauki dla mnichów Głińskiego Ihumena Filareta” (Nr 2 i 3/75), zawierające m.in. szczegółowy opis szat zakonnych i ich symboliki.

Dział społeczny czasopisma zawiera sporadycznie zamieszczone notatki i artykuły poświęcone okolicznościom zdarzeniom kraju i tematyce o charakterze społeczno-patriotycznym, np. uroczystościom jubileuszowym z różnych okazji, wyborom do sejmu i rad narodowych itp.

Umieszczone na łamach „Wiestnika” okolicznościowe orędzia hierarchii prawosławnej zawierają również akcenty społeczne, a sporo materiałów tego rodzaju umieszczono ostatnio z okazji obchodów XXX-lecia Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej (Nr 1 i 2/75). Należy spodziewać się, że w nowym roku redakcje obu czasopism rozszerzą zakres swoich zadań, zapoznając polskiego czytelnika z bogactwem prawosławnej myśli teologicznej oraz tradycji kościelnej.

P. K.





Kościół zrzeczonych w PRE w czasie  
alnego Zgromadzenia



Przemawia bp Jan Niewiczerał, który przewodniczył obradom  
Walnego Zgromadzenia PRE. Z prawej ks. Witold Benedyktowicz —  
ponownie wybrany prezes PRE, z lewej ks. Waldemar Gastpary —  
rektor ChAT

## ie PRE

„Begegnung mit Polen”, co miało duże znaczenie propagandowe.

W dziesięciu większych miastach naszego kraju działały oddziały wojewódzkie PRE, powołane w celu lepszego organizowania i koordynowania współpracy ekumenicznej w terenie.

W działalności ogólnokrajowej PRE na pierwszy plan wysuwały się tygodnie modlitwy o jedność chrześcijan, odbywające się co roku w dniach 18—25 stycznia. Rada przygotowywała programy i materiały, które wysyłała swym oddziałom wojewódzkim i parafiom. Światowy Dzień Modlitwy Kobiet, przypadający na początek marca, przygotowywała i przeprowadzała Sekcja Kobiet.

W stosunkach z Kościołem Rzymskokatolickim doszło do zinstytucjonalizowania kontaktów przez powołanie, w 1974 r., mieszanej komisji złożonej z przedstawicieli obu stron. Rozmowy nie są łatwe, bowiem trzeba przezwyciężyć narosłą przez wiele lat nieufność, a ponadto jeszcze dzisiaj zdarzają się na płaszczyźnie lokalnej nieporozumienia między rzymskokatolikami a duchowieństwem i wiernymi niektórych Kościołów zrzeczonych w PRE.

W ramach służby społeczno-patriotycznej Kościoły członkowskie PRE poparły finansowo odbudowę Zamku Królewskiego w Warszawie oraz zaangażowały się w budowę Centrum Zdrowia Dziecka. Tym ostatnim przedsięwzięciem zdołano też zainteresować niektóre Kościoły za granicą. Z okazji 30-lecia PRL i 30-lecia zakończenia drugiej wojny światowej zwołano specjalne sesje i akademie. We wrześniu 1976 r. opublikowano rezolucję popierającą II Apel Sztokholmski.

Kontakty PRE z ekumenizmem światowym realizowały się przede wszystkim przez współpracę z różnymi organami Światowej Rady Kościołów. Przedstawiciele PRE współpracowali aktywnie z Komisją do Spraw Wiary i Ustroju, z Komisją Kościołów do Spraw Międzynarodowych, uczestniczyli regularnie w dorocznych posiedzeniach Komitetu Naczelnego ŚRK. W kwietniu 1974 r. odwiedził nasz kraj sekretarz generalny ŚRK, dr Filip Potter, któremu umożliwiono bliższe wniknięcie w różne aspekty pracy kościelnej i eku-

menicznej w Polsce. W V Zgromadzeniu Ogólnym ŚRK w Nairobi (1975) uczestniczyła 7-osobowa delegacja Kościołów zrzeczonych w PRE. Z satysfakcją przyjęto w kraju do wiadomości, że jeden z członków delegacji — Jan Anchimiuk z Kościoła Prawosławnego — wszedł w skład 130-osobowego Komitetu Naczelnego ŚRK. Dzięki jego wyborowi Kościoły polskie mają znowu, po 21-letniej przerwie, swego przedstawiciela w najwyższym, w okresie między zgromadzeniami ogólnymi, gremium ŚRK. Ocenie Zgromadzenia poświęcono w Polsce dwa specjalne sympozja. Znalazło też ono oddźwięk w prasie religijnej oraz w spotkaniach organizowanych na różnych szczeblach.

Innym terenem międzynarodowej aktywności ekumenicznej PRE była Konferencja Kościołów Europejskich, organizacja zrzeszająca ponad 100 Kościołów z 27 krajów naszego kontynentu, w tym wszystkie Kościoły członkowskie PRE. Przedstawiciele PRE uczestniczyli w seminariach poświęconych sprawom bezpieczeństwa i rozbrojenia w Europie, w pracach grup roboczych, jak i w VII Zgromadzeniu Ogólnym w Szwajcarii (1974). Ks. Adam Kuczma wszedł w skład Komitetu Doradczego KKE i odtąd uczestniczy w dorocznych posiedzeniach tego gremium.

Przedstawiciele PRE zasiadają również w takich gremiach Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej, jak: Komitet Kontynuacji Pracy, Komitet Roboczy, Sekretariat Międzynarodowy i różne komisje. Ponadto zgodnie z zaleceniami tej organizacji starano się propagować w kraju, na płaszczyźnie parafialnej, specjalne modlitwy w intencji walczących i niepodległość ludów Afryki i ONZ, zprawiane w przedostatnie niedziele maja i października.

Poza stałą współpracą z wymienionymi wyżej organizacjami międzynarodowymi, PRE pielęgnowała stosunki dwustronne z radami ekumenicznymi i Kościołami w Czechosłowacji, na Węgrzech, w Szwajcarii, NRD i RFN, a także nawiązała kontakt z Kościołem Luteranckim Norwegii i Kościołem Anglikańskim w Australii. Szczególne znaczenie miały różne inicjatywy podejmowane przez Kościoły zrzeczone w PRE i Kościoły ewangeliczne w RFN zmierzające do wypełnienia życiem układów zawartych między rządami obu krajów w 1970 r. W 1974 r. powołano Komisję Kontaktów między PRE a Radą Kościoła Ewangelickiego w RFN, która zbiera się dwa razy w roku.

Wszystko wskazuje na to, że nowy Zarząd PRE będzie kontynuował dotychczasowy kierunek zaangażowania ekumenicznego, społecznego i patriotycznego Polskiej Rady Ekumenicznej.





# Lektury na zimowe wieczory

Ilekczo odwiedzam księgarnie, a zdarza się to bardzo często, uderza mnie ich zatłoczenie. Kupujący biorą delikatnie nowe książki do ręki, przeglądają je, czytają noty o autorach, zamieszczone najczęściej na skrzydełku obwoluty, zaglądają do spisu treści, a na koniec patrzą na cenę. Taką właśnie kolejność zapoznawania się z książką w księgarni zauważyłam jako prawidłowość. Nie bezpodstawne jest więc twierdzenie, że zapotrzebowanie na książki w naszym kraju jest ogromne, zwłaszcza na książki dobre, ambitne i na klasykę polską oraz obcą. Długie wahania nad wyborem książki świadczą również, że informacje na temat literatury polskiej i zagranicznej nie są wystarczające w środkach masowego przekazu. Czytelnicy przychodzą do księgarni niezbyt często chcą kupić konkretną pozycję. Najczęściej szukają czegoś dla siebie, nie bardzo wiedząc jakiego to ma być autora i jaki tytuł. Nasz tygodnik pragnie i w tej sprawie przyjść swoim Czytelnikom z pomocą publikując co jakiś czas informacje o arcydziełach literatury polskiej i światowej.

Z narodem francuskim łączą nas coraz serdeczniejsze więzi kulturalne, mające swoją długą tradycję w historii obu krajów. Dlatego też w dzisiejszym omówieniu pragniemy zwrócić uwagę Czytelników na kilka wybitnych pozycji z literatury francuskiej, które są dostępne w księgarniach na terenie całego kraju.

W ubiegłym roku telewizja nasza nadawała serial oparty na powieści Emila Zoli „Germinal”, a wznawienie tej powieści jest na naszych półkach księgarskich. Autor „Germinalu”, Emil Zola (1840—1902) mając dwadzieścia sześć lat postanowił całkowicie poświęcić się literaturze. Pasjonowały go różnorodne teorie filozoficzne. W twórczości swojej pragnął ukazać oddziaływanie warunków fizycznych na życie duchowe jednostki oraz wpływ dziedziczności społecznej na życie każdego człowieka. Nie-

wielu pisarzy wypełniło swoje życie tak upartą i konsekwentną pracą twórczą jak Emil Zola i niewielu mimo pesymizmu — który u Zoli był nieuniknioną konsekwencją jego doktryny — miało tak niezłomną wiarę w lepszą przyszłość ludzkości. Napisał dwudziesto tomowy cykl powieści pod tytułem „Rougon-Macquartowie”, historia naturalna i społeczna rodziny za Drugiego Cesarstwa”. W cyklu tym przedstawia Zola stopniową ewolucję ubogiej rodziny plebejskiej. Dzieło to zajęło mu dwadzieścia siedem lat życia. Pragnął również napisać cykl „Cztery ewangelie”, na których według niego powinna opierać się moralność ludzka. Kolejne tomy tego cyklu miały nosić tytuły: „Płodność”, „Praca”, „Prawda” i „Sprawiedliwość”. Jednakże najpierw wydarzenia polityczne, a później śmierć nie pozwoliły mu na zrealizowanie tych planów.

Oprócz wspomnianego cyklu „Rougon-Macquartowie...” do najwybitniejszych utworów Emila Zoli należy „Germinal” — powieść napisana w roku 1885. „Germinal” opowiada dzieje strajku górników w północnej Francji. Na skutek kryzysu ekonomicznego dyrekcja kopalni obniża górnikom uposażenia. Pod wpływem namowy Stefana Lantier, byłego mechanika, gorąco pragnącego sprawiedliwości społecznej, górnicy przerywają pracę. Stefan organizuje kasę zapomogową, której fundusze mają zapewnić pomoc górnikom w czasie strajku. Pieniądże te jednak szybko się wyczerpują, górnicy cierpią głód, narasta ich nienawiść do właścicieli kopalni. Strajkujący demolują szyby. Władze sprowadzają do kopalni wojsko, a właściciele kopalni przyjmują do pracy górników belgijskich. Strajkujący atakują wojsko, które strzela do nich. Czternastu górników zostaje zabitych. Górnicy kapitulują i na nowo podejmują pracę. Wśród górników pracuje w kopalni młoda dziewczyna, Katarzyna, którą Stefan darzy miłością. Razem z nią znajduje się pewnego razu w korytarzu

kopalni siedemset metrów pod ziemią. W tym właśnie miejscu szalunek kopalni został podpiłowany przez nihilistę Suwarina. Umocnienia pękają, a woda z piaskiem zalewa kopalnię. Stefan i Katarzyna chronią się do odciętej galerii. Gdy dociera do nich pomoc Katarzyna już nie żyje, umarła z głodu, a Stefan bliski śmierci i obłądu opuszcza kopalnię i wyjeżdża do Paryża, gdzie będzie pracował w ruchu socjalistycznym.

Zola ma ogromny dar przedstawiania tłumu, zbiorowiska ludzkiego. Wszystkie partie „Germinalu”, w którym Zola opisuje kolektywne życie i działanie górników tchną prawdziwym życiem, zdumiewają rozmachem. Opisy są żywe, intensywne, tworzą wielkie wizje. Toteż powieści Emila Zoli, mimo iż powstawały przed przeszło osiemdziesięciu laty, nadal czyta się z wielkim zainteresowaniem.

Nie mniej znanym i cenionym pisarzem jest Maupassant (1850—1893), który pisarstwa uczył się u Flauberta. Guy de Maupassant zadebiutował mając trzydzieści lat, w roku 1880 opowiadaniem „Baryleczka”. Jest to pisarz, który nie próbował analizować życia, pokazywał je tak, jak widział. Życie nie jest w jego utworach przedmiotem analizy, lecz zachowuje swój charakter syntetyczny. Twórczość jego często zawiera ton ironii i krytyki. Najbardziej reprezentatywną dla jego twórczości jest powieść „Historia jednego życia”. Bohaterka tej powieści, Janina, ukończyła edukację w klasztorze, ma siedemnaście lat. Jest dziewczyną uczuciową i szlachetną, tęskniącą do czystego, szczęśliwego życia. Wychodzi za mąż za młodego szlachcica mieszkającego w sąsiedztwie. Szczęście jej trwa bardzo krótko. Mąż zaczyna ją zdradzać. Zrozpaczona szuka pomocy u rodziców. Wkrótce umiera jej matka, a wśród pozostawionych przez nią listów Janina znajduje wiadomości kompromitujące pamięć zmarłej, którą do tej pory dziewczyna widziała jako oso-

bę bez skazy. Ginie też mąż Janiny. Postanawia więc ona całkowicie poświęcić się wychowywaniu swego syna Pawła. Chłopiec dorasta, wyjeżdża do szkoły, pisze coraz rzadziej listy do matki, najczęściej tylko po to, aby prosić ją o pieniądze, a w końcu okrywa się hańbą bankructwa. Jest to kolejny bolesny cios dla Janiny. Ratuje ją chłopka Rozalia, jej mleczna siostra, spełniająca w domu Janiny rolę służącej. Janina pogrąża się w rozpacz i biernym rozpamiętywaniu nieszczęść swego życia. Aż nagle jej syn, który owdowiał, przekazuje Janinie swoją córkę. Stara kobieta z ogromną namietnością i oddaniem przywiązuje do dziewczynki, która być może stanie się ostatnim rozczarowaniem tej nieszczęśliwej kobiety.

Ten smutny i bolesny los Janiny, opisany w „Historii jednego życia”, mimo iż tak indywidualny w swoich szczegółach, odznacza się wielką prawdą życiową, a tragiczność losu Janiny jest wzbogacona podobnymi losami wielu kobiet, które dostrzegamy za tym pojedynczym przypadkiem.

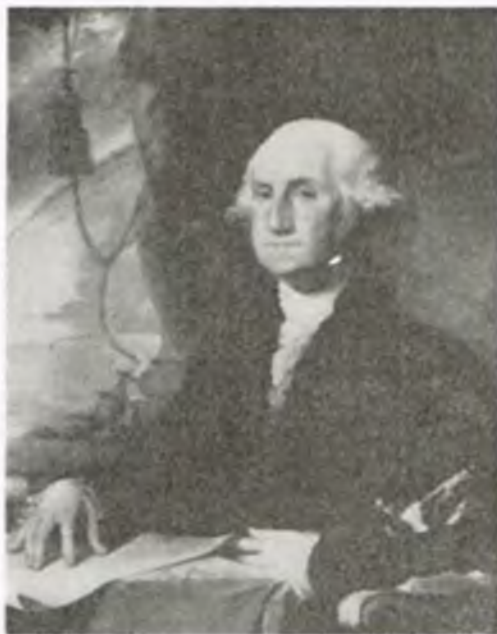
Zachęcamy również do poszukiwań w księgarniach powieści Franciszka Mauriaca, który w twórczości swojej ukazuje w różnych przejawach namietności ludzkiej, ślepe poszukiwanie miłości Boskiej, jedynej, która nasycając człowieka może mu przynieść oczyszczenie. Bohaterowie Mauriaca staczają się niekiedy na dno ludzkiego upodlenia, a później rozpoczynają odrodzenie moralne dzięki łasce Bożej. Powieści Mauriaca są apologią wiary, są historiami odzwoń ludzi, którzy poszukują cnót chrześcijańskich w trudnych i zakłóconych losach.

Wszystkie wymienione pozycje skłaniają do zadumy nad ludzkim życiem, a poprzez ukazanie losów jednostkowych pozwalają nam niejednokrotnie lepiej zrozumieć siebie i nasze własne poszukiwania prawdy.

M. K.



# Dwieście lat malarstwa amerykańskiego



Portret Jerzego Waszyngtona. Namalował Gilbert Stuart (1755—1828)



„Spęd” — namalował Frederick Remington (1861—1909) w kolorach czarnym i białym

Przed potężnym, szarym gmachem warszawskiego Muzeum Narodowego zgromadziło się wiele osób. Wszyscy chcieli zobaczyć jedyną w swoim rodzaju wystawę prac amerykańskich artystów. Wystawa — zorganizowana z okazji 200 rocznicy niepodległości Stanów Zjednoczonych — przygotowana została przez Muzeum Sztuki w Baltimore pod auspicjami Agencji Informacyjnej Stanów Zjednoczonych. Obchody radosnego święta dla Narodu Amerykańskiego odbyły się szerokim echem na całym świecie. Również i w Polsce ta rocznica znalazła swój oddźwięk. M.in. wydano szereg publikacji, w których omówiono udział wybitnych Polaków w wojnach o niepodległość Stanów Zjednoczonych oraz nasz polski wkład do cywilizacji amerykańskiej.

W ciągu ostatnich lat Muzeum Narodowe w Warszawie miało okazję kilkakrotnie udostępnić polskiej publiczności wystawy pochodzące ze Stanów Zjednoczonych. Widzieliśmy więc „Amerykański Zachód” w 1974 r. oraz wielki pokaz pn. „Wiek Franklina i Jeffersona” w 1975 r. Jednakże poświęcone one były w większym stopniu przedstawieniu zagadnień historii kultury, dziejom społecznym i politycznym niż sztuce. Ostatnia wystawa pn. „Dwieście lat malarstwa amerykańskie-

go” miała nieco inny charakter, ponieważ jej celem pierwszorzędym było ukazanie osiągnięć najwybitniejszych przedstawicieli amerykańskiego malarstwa w okresie niepodległości.

Charles Diggs, przewodniczący przybyłej z tej okazji delegacji Kongresu Amerykańskiego — otwierając wystawę w imieniu prezydenta Geralda Forda — przypomniał m.in. o wkładzie, jaki wnieśli Polacy w rozwój amerykańskiej kultury i państwowości. Z tej też okazji wydano bogato ilustrowany album pt. „Dwieście lat malarstwa amerykańskiego”, gdzie zamieszczono tzw. Słowo od Prezydenta USA, Oto ono: „Jest rzeczą ze wszech miar słuszną, aby z okazji dwóchsetlecia niepodległości Stanów Zjednoczonych ten reprezentatywny zbiór obrazów malarzy amerykańskich był eksponowany w Polsce. Nasi artyści czerpali z dorobku swoich europejskich kolegów, których wspaniałe dzieła nadal wywierają inspiracyjny wpływ na malarską twórczość Ameryki. Wystawa „Dwieście lat malarstwa amerykańskiego” unaocznia poszukiwania i prądy innowacyjne, charakteryzujące w ciągu dwóch ubiegłych stuleci rozwój i żywotność sztuk w Ameryce. Szczycimy się naszymi osiągnięciami i z przyjemnością dzielimy się

nimi z zaoceanicznymi przyjaciółmi”. Podpisano Gerald R. Ford.

W przestronnym hallu Muzeum, marmurowe posągi Chronosa i Apolla zapraszają do sal wystawowych. Chronos — w mitologii greckiej uosobienie czasu, który wszystko widzi, ujawnia, wyrównuje i odnawia — jest jakby symbolem niezniszczalnej wartości ludzkiej twórczości. Natomiast Apollo — jak wiemy — to bóg wróżb i światła słonecznego, a w sztuce — ideał piękności męskiej. Nie przypadkowo więc amerykańskie statki kosmiczne przeznaczone do lotów na Księżyc noszą nazwę „Apollo”.

Ekspozycja obejmuje 60 obrazów namalowanych w latach 1770—1971. Po raz pierwszy w dziejach mieliśmy okazję gościć w salach Muzeum Narodowego dzieła takich malarzy jak: Benjamin West, John Trumbull, John Singleton Copley, Thomas Sully, Fitz Hugh Lane, John Frederick Kensett, Mary Cassat, Charles Marion Russell i in.

„Wenus i Europa” — symboliczne dzieło Benjamina Westa (1738—1820), o tematyce mitologicznej, rozpoczyna przegląd interesującego dorobku malarstwa amerykańskiego. Uwagę zwiedzających przyciągały pyszne pejzaże amerykańskie, takie jak: „Krajobraz w księżycowej poświacie” — dzieło Washingtona Allstona (1779—1843), „Przełęcz Kaaterskill” — Ashera Duranda (1796—1886), „Odpyły u urwistych brzegów Newport w stanie Rhode Island” — Johna F. Kensetta (1816—1872), wspaniały widok portu bostońskiego Fitzza H. Lane (1804—1865), czy „Tęcza” G. Innessa (1825—1894). Z zainteresowaniem obejrzelśmy też dzieła wybitnego portrecyisty, Gilberta Stuarta (1755—1828), twórcy wielu podobizn założycieli państwa amerykańskiego, m.in. zaprezentowanego tu portretu Jerzego Waszyngtona. Młodzież, pochłaniająca setki książek o Indianach i kowbojach, znalazła tu też coś dla siebie, a mianowicie duży portret wodza Indian szczepu Otów — okrążacza, namalowany przez G. Catliana (1796—1872), „Połowanie na bawoły” Ch. Russella (1864—1926), kowbojski — niby z filmu — „Spęd” Fredericka Remingtona (1861—1909).

Współczesne malarstwo amerykańskie, tak bardzo kontrowersyjne, bo mieszające w sobie szereg stylów i kierunków malarskich, niekiedy działa wprost szokująco na europejskiego widza, przyzwyczajonego do innych doznań estetycznych. Już po drugiej wojnie światowej w sztuce amerykańskiej pojawiły się nowe prądy — dowód żywotności, inwencji i pewności siebie. Okres swobodnych, wielokierunkowych poszukiwań doprowadził do zaskakujących odkryć. Przedmioty codziennego użytku i elementy reklamy o stylu plakatowym stały się tematami wielu prac malarskich. Styl pop-art umożliwił włączenie w świat sztuki całej gamy codziennych doznań przeciętnego mieszczucha. Na wystawie eksponowano takie dzieła z tego okresu jak: „W zachwyceniu u Rappaporta” Stuarta Davisa, „Manuskrypt” Roberta Rauschenberga (ur. 1925), „Flagi” Jaspersa Johnsa (ur. 1930) oraz bodajże najbardziej charakterystyczną dla tego okresu „Dziewczynę ze wstążką we włosach” Roy Lichtensteina (ur. 1923) i „Srebrną Liz” Andy Warhola (ur. 1930) z podobizną słynnej Elizabeth Taylor na srebrnym, świetlistym tle. Warto też wspomnieć o bardzo efektownym warsztacie Jacoba Lawrence’a (ur. 1917), jednego z koryfeuszów sztuki murzyńskiej w Ameryce. Jego obrazy, utrzymane w pastelowym kolorycie, przypominają malowidła ścienne i mówią najczęściej o wędrownie Murzynów.

Malarstwo — to forma przekazu wspólna całemu rodzajowi ludzkemu, zrozumiała mimo barier językowych i kulturowych. Tę znaną prawdę potwierdziła raz jeszcze wystawa „Dwieście lat malarstwa amerykańskiego”. Ci, którzy nie mieli możliwości obejrzenia omawianej wystawy (a szkoda!) mogą jeszcze zapoznać się z reprodukcjami prezentowanego malarstwa w albumie poświęconym tej wystawie, który można nabyć w hallu warszawskiego Muzeum Narodowego.

MAGDALENA LUBELSKA





## Jak się Kubie Łokietkowi spalił dom

(Opowiadanie z dawnych lat)

Przypominam sobie dobrze tę noc. Zbudził mnie głuchy trzask, jakby ktoś z całej mocy przywierał wrota stodoły. A potem zapukał ktoś do okna i zawołał:

— Kto chce widzieć, jak się pali u Kubie Łokietka, niech wstanie i patrzy.

Ojciec wyskoczył z łóżka, ja zacząłem krzyczeć ze strachu i pomyślałem przede wszystkim o ratowaniu królików.

Jeżeli zdarzyło się kiedykolwiek, żeśmy się całkiem rozwiedrzyli lub rozbeczeli, uspokajała nas zawsze stara służąca, ślepa Julka. Tak i teraz mówiła nam, że nie nasz dom się pali, jeno chałupa Kubie Łokietka, a do niej jeszcze dosyć daleko. Zresztą nie wiadomo jeszcze, czy się pali naprawdę, może jakiś żartowniś przechodzący mimo domu chciał zadrwić z nas, a zresztą i to możliwe, że w ogóle nikt nie wołał, że nam się jeno zdawało przez sen. Przy tym pomagała nam się ubierać. Wybiegliśmy z izby, aby zobaczyć, co się dzieje.

Przepadło! — zawołał ojciec. — Już po wszystkim!..

Ponad grzbietem lasu, rozciągającym się półkolem nad okolicą i oddzielającym wierchy od doliny, unosił się ku niebu spokojny, jasny płomień. Nie słychać było syku ani trzasku. Piękny, nowy dom, zbudowany zaledwie przed kilku tygodniami, palił się jak smolne łuczywo. Powietrze było wilgotne, gwiazdy na niebie przysłonięte, kiedy niekiedy odzywały się ciche grzmoty odchodzącej już burzy.

Trzeba zobaczyć, czy nie da się czego uratować — powiedział ojciec.

— Uratować? — odrzekł Pęksa, owczarz, który nas zbudził. — Jeśli to od pioruna, to ja nie ruszę ani palcem. A zresztą, trzeba wam wiedzieć, że takiego ognia nikt a nikt nie ugasi — na to nie ma żadnej mocy.

— A na twoją głupotę żadnego leku — zawołał ojciec z takim gniewem, jakiegom u niego nigdy jeszcze nie widział. Głupi jesteś! — krzyknął na Pękse.

Zostawił go na miejscu, a mnie chwycił za rękę.

Idąc szybko śnieżynami, stanęliśmy wkrótce na wzgórzu.

Przed nami gorzało gazdostwo Kubie Łokietka, dom walił się właśnie w płomieniach. Przyszli ludzie z hakami i wiadrami, ale nie było tu nic innego do roboty, jak tylko stać i przyglądać się zwęglonym, żarzącym się głowniom. Ogień nie szalał, nie trzasnął, nie strzelał dzikimi płomieniami w górę, cały dom był jedną kupą płomieni, spokojnie i cicho pnących się dymem ku niebu, skąd przyszedł.

Ojciec, widząc to, już nawet nie zbliżał się ku domostwu, jeno przysiadł na odzietku ściej jody.

— Jakże mi żal tego Kubie! — westchnął ciężko. — A toć będzie lat temu ze trzydzieści, jak się zjawił u nas. Był ci synem bardzo biednych ludzi. Pierwsze lata posługiwał u gazdów, a kiedy podrośł, poszedł na wyrąb. Sprawiedliwy robotnik, pilny i oszczędny. Gdy już został przodownikiem, wyprosił sobie u pana kawał jałowizny. Wieczorami, kiedy robota się skończyła na wyrębie, chodził Kuba na swą jałowiznę, karczował, plewił zielisko, kopał rowy, palił korzenie chwastów, i tak co dzień przez dwa lata, aż ci sobie tak uprawił, że i trawa zaczęła rosnać, a nawet owies nieźle się udał. A kiedy doprowadził do tego, że mógł spróbować i z kapustą, poprosił i o jedle. Juścić za darmo ich nie dostał; musiał odrabiać. I znowu wieczorami, po robocie na pańskim, kiedy inni rębacze poszli dawno do domu i na pogórkach kurzyli sobie fajeczki, zaczął jedle te ociosywać na pały. A potem już sobie wynajął kilku rębaczy, aby mu w wolnych godzinach dopomogli, bo juścić samemu trudno zbudować chałupę. A tak na tej jałowiznie zbudował sobie dom. Trwało to jakie pięć lat. Sameś widział te złote ściany, te jasne okna, ten dach z pazdurami i okapem. Na jałowiznie ładne powstało gazdostwo. Z miesiąc temu jak chciał się ożenić, a teraz wszystko się skończyło. Cała praca, cała oszczędność, wszystko harowanie poszło z dymem. Biedny Kuba zaczynać musi na nowo.

Gdy tak ojciec opowiadał dzieje Kubie, ogień malał coraz bardziej, usuwały się z wolna także dymy i oto, co ujrzeliśmy teraz przed sobą.

## Zamów i przeczytaj

- **Pisma Biskupa Franciszka Hođura, tom I i II, razem stron 418; cena 60 zł.** — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.
- **Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: Prawo wewnętrzne...**, ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. — W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je poznać i przyczynić się do pożądanej jedności.
- **Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł.** — Książka prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu — Janie i Karolu Wesleyach.
- **Wierność i kłątwa, Michał Minią, stron 304, cena 50 zł.** — Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.
- **Modlitewnik „Ojciec nasz”, stron 628, cena 15 zł.**

Zamówienia należy kierować pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4; 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

### CIĘKAWY WYDAWNICTWA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ AKADEMII TEOLOGICZNEJ

#### Monografie

- **Ideologia społeczna Nowego Testamentu** bp Maksymilian Rode, cz. I — cena 50 zł. i cz. II — cena 50 zł. —
- **Prymat w Kościele Starokatolickim**, ks. Szczepan Włodarski, cena 30 zł. —
- **Sprawa Toruńska w roku 1724**, ks. Waldemar Gastpary, cena 25 zł. —
- **Co powinniśmy czynić — Zarys ewangelickiej etyki teologicznej**, ks. Witold Benedyktowicz, cena 50 zł. —
- **Ekumeniczne dążenia protestantyzmu polskiego**, ks. Jerzy Gryniakow, cena 25 zł. —
- **Geneza sporu o epiklezę**, ks. Jerzy Klinger, cena 35 zł. —

#### Skrypty

- **Historia Kościoła (okres nowożytny)**, ks. Waldemar Gastpary, cena 40 zł. —
- **Dogmatyka starokatolicka**, bp Maksymilian Rode, cena 12 zł. —
- **Dogmatyka ewangelicka — Prologomena**, ks. Wiktor Niemczyk, cena 18 zł. —
- **O lasce i usprawiedliwieniu, cz. II**, ks. Szczepan Włodarski, cena 15 zł. —
- **Liturgika, czyli nauka o nabożeństwach**, ks. Mikołaj Lenckowski, cena 25 zł. —

Zamówienia należy kierować pod adresem: Biblioteka Główna ChAT, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

### KALENDARZ KATOLICKI 1977

Zakład Wydawniczy „Odrodzenie” informuje, że nie przyjmuje już zamówień na wysyłkę Kalendarza Katolickiego 1977.

Ogłaszany w naszym tygodniku termin upłynął dnia 30 września ubr. Czytelnicy, którzy nie nadesłali zamówień, mogą nabyć Kalendarz Katolicki 1977 w kioskach „Ruchu”.

Niedaleko od pogorzelska leżała kupa kamieni naznoszonych przez Kubę z jałowizny. Siedział na niej mały, ospowaty człowiek i patrzył na pożar, bijący mu w twarz gorącym. Był to Kuba. Na pół ubrany, okrył się cucha, odświeżnie zarzuconą na ramiona, jedyną rzeczą, która mu ocalała. Ludzie nie zbliżali się do niego, ojciec chciał mu powiedzieć kilka słów pociechy, ale nie miał odwagi. Zdawało się nam, że Kuba lada chwila zerwie się i z groźnym przekleństwem rzuci się w ogień. Wreszcie, gdy płomień liżył już tylko ziemię i gdy z pogorzelska wyłoniły się nagie, murowane szczątki komina, Kuba podniósł się z miejsca, podszedł do ognia, pochwycił kawał węgla i zapalił sobie fajkę.

Byłem wówczas jeszcze mały i niewiele umiałem myśleć, ale pamiętam dotąd: kiedym tak o świcie widział Kubę Łokietka na własnym pogorzelsku palącego fajkę, zrobiło mi się naraz gorąco. Snażyć czułem, jak wielki jest ten człowiek, o ile większy od swojej doli. Kurząc fajkę, usiadł znowu na kupie kamieni i patrzył przed siebie. Potem wstał i zaczął grzebać w popielisku. Za chwilę wydobyl z niego swoją siekierkę. Zwęglony trzon odrzucił, założył nowy i wziął się do roboty.

Minęło od tego czasu lat kilka. Na jałowiznie piękne dzisiaj pola; na pogorzelsku nowy powstał dom, ożywia go chmara dzieci, a Kuba Łokietek uczy swoich synów pracy i wytrwałości.



## Marzenia o Mesjaszu-żołnierzu

Jasełka, tak chętnie przez nas oglądane, wprowadzały niegdyś do betlejemskiej szopki przedstawicieli różnych narodów, którzy w imieniu swoich współbraci i własnym składali hołd Bożej Dziecinie. Wbrew prawdzie historycznej wprowadzano tam również duchownego żydowskiego. Rabin nie czuje się dobrze w tym miejscu. Spogląda nieufnie to na Małeństwo owinięte w pieluszki i położone w żłobku, to na adorujących je ludzi. Wreszcie ścisnąc pod pachą księgę Starego Testamentu mówi do zgromadzonych:

*To ma być Mesjasz?  
Przecież to Pan nie nasz!  
Nie tak on przychodzi  
Jak Panu się godzi.  
My go czekamy wielkiego,  
Wy go czcicie małego  
w bydłym żłobie.*

Proste słowa włożone w usta rabina wyjaśniają, dlaczego żydowski przywódca nie przyjął z entuzjazmem Jezusa jako Mesjasza. Po prostu wyobrażali Go sobie zupełnie inaczej. Marzyli o Mesjaszu — wodzu potężnym i dzielnym, noszącym w swojej osobie cechy Mojżesza, Samsona, Dawida, Salomona i Judy Machabeusza razem wziętych, któ-

ry pokonałby niewolę rzymską. Chcieli, aby Mesjasz zgromadził wokół siebie cały naród, poderwał go do walki ze zniechęconym najeżdżcą i odbudował dawną świetność polityczną i materialną Izraela. Marzenia Hebrajczyków i związane z nimi sfalszowane wyobrażenia Mesjasza można częściowo usprawiedliwić. Te nastroje i myśli potrafią najlepiej zrozumieć wszyscy Polacy, którzy przeżyli koszmar wojny i noc straszliwej okupacji hitlerowskiej. Nasi ojcowie gotowi byli wówczas poświęcić wszystko, by uzyskać wolność Ojczyzny i prawo do życia wśród narodów europejskich. Jak wiemy, w czasach Chrystusa Palestyna jęczała w niewoli. Rzymski okupant, chociaż pod wieloma względami stał niżej od mieszkańców podbitego kraju, rozkazywał, a Żydzi musieli słuchać. Te fakty jednak nie usprawiedliwiają w pełni postawy kapłanów żydowskich wobec Pana Jezusa.

## Mesjasz wodzem duchowym

Hebrajczycy znali przyczynę swoich nieszczęść. Sami czuli się winni, gdyż nie dotrzymali przyrzeczenia zawartego z Bogiem i Bóg musiał zesłać karę. Bóg ich ojców: Abrahama, Izaaka i Jakuba uczynił z Izraelitów naród

wybrany, sam był dla tego narodu królem, ale synowie Królestwa sprzeniewierzyli się swemu Panu. Częściej wybierali drogę grzechu niż wierność przykazaniom Stwórcy i dlatego popadli w niewolę. Każdy pobożny Izraelita wiedział, że najważniejszą sprawą jest powrót do Boga i odzyskanie Jego przyjaźni. By ten cel zyskać, konieczna jest również wojna twarda i nieugięta, ale ma to być wojna ze złem — z grzechem i szatanem. Panowanie Rzymian, a wcześniej Asyrii czy Egiptu, było dla bogobojnego Żyda obrazem panowania szatana nad światem.

Wysłannik niebios pojedna świat z Bogiem oraz będzie chciał sprawić, by ludzie stali się znów dziećmi Bożymi, dlatego stoczy bój ze złym duchem. Za Jego wzorem i przy Jego pomocy walczycy będą z grzechem wszyscy synowie Królestwa Bożego. Wszystkie inne dobra miały się stać udziałem zwycięzców w Bożym Królestwie, ale początek Królestwa miał się zrodzić z walki o dobro duchowe, o łaskę Bożą i czystość serca. O tym kapłani żydowscy dobrze wiedzieli. Chrystus będzie wodzem duchowym, a nie żołnierzem. Przyjdzie bez miecza, zbroi i wojska. przyjdzie jako mąż cichy i pokornego serca, ale zarazem jako niezłomny wódz w walce ze złem i zwycięzca szatana. Do

pierwszej potyczki dojdzie na pustyni. Przez czterdziestodniowy post Jezus gotował się do spełnienia swej misji. Hartował wolę i sposób umysł. Trwał na modlitewnej rozmowie z Bogiem Ojcem. Po czterdziestu dniach odczuł Jezus ogromny głód i wtedy podszedł kusiciel. Wcześniej nie miał przystępu do Jezusa, bo Mesjasz modlił się. Szatan szuka sprzymierzeńca w głodnym żołądku człowieka, którego Ojciec niebiański nazwał Synem najmilszym.

Oto pokusa: Ponieważ jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem, a najesz się do syta. Jezus ma prawo rozkazywać przyrodzie, ale nie uczyni tego za podszeptem szatana. Pokusę oddalił Zbawiciel słowami: Napisane jest — Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.

Pokonany szatan jeszcze dwa razy próbuje atakować i dwukrotnie przegrywa. Na rozkaz Chrystusa zwycięzcy: „Idź precz!” szatan opuszcza pole walki. Gdy mamy trudności w przewycięzaniu pokus, sięgnijmy po Ewangelię i czytamy opis walki Jezusa. On pomoże nam zwyciężać, a aniołowie przyniosą pokój Boży naszemu sercu, jak niegdyś zbliżyli się do Chrystusa, aby mu służyć.

**KSIĄDZ ŁUKASZ**

## Rozmowy z Czytelnikami

Szanowna Redakcjo! — pisze Pan Bronisław N. z Czeladzi. — Postanowiłem podzielić się z Wami moimi uwagami na temat Kościoła Polskokatolickiego. Dwa lata temu za pośrednictwem tygodnika „Rodzina” poznałem piękną ideologię Kościoła Polskokatolickiego i od tego momentu stałem się wiernym jego sympatykiem. Niestety, martwi mnie to, dlaczego tak dużo ludzi ma fałszywe mniemanie o Kościele Narodowym. Jaka jest przyczyna tego, że niektórzy wprost palają nienawiścią do was?

Następnie chciałbym opisać moje wrażenia z pięknej uroczystości, jaka odbyła się 4 grudnia br. w Bolesławiu. Msza św. o godz. 10.00 odprawiona została w szczerze wypełnionym tłumem wiernych kościele. Wzięło w niej udział liczne duchowieństwo, m.in. ks. dziekan Zygmunt Koralewski z Kołtowa, który wraz z liczną grupą wiernych przybył do Bolesławia na trady-

cyjną Barburkę. W czasie Mszy św. kazanie wygłosił ks. proboszcz Stelmach z parafii w Strzyżowicach k. Będzina i w Sosnowcu. Po uroczystej Komunii św. odbyła się procesja dookoła kościoła, po której głos zabrał ks. dziekan Koralewski. „Choć dzielą nas setki kilometrów” — mówił on — „jechaliśmy tu jak do swoich. To co parafia w Bolesławiu przeżywała dwadzieścia lat temu, my przeżywaliśmy niedawno. Dlatego jesteśmy sobie tak bliscy”. W gorących słowach podziękował za niezwykle ciepłe przyjęcie i zaprosił wiernych z Bolesławia na tradycyjne święto parafialne we wrześniu do Kołtowa.

Na koniec głos zabrał proboszcz miejscowej parafii, szczególnie dziękując parafianom z Kołtowa za tak liczne przybycie i zapraszając kołtówian na plebanię. Pragnę podkreślić udany występ chóru i orkiestry z Kołtowa na barburkowej uroczystości w Bo-

lesławiu, a także fakt, że w dniu tym parafia bolesławska gościła również wyznawców Kościoła Polskokatolickiego z Kielc, Strzyżowic i Sosnowca.

Na zakończenie pragnę podziękować Redakcji za tak ciekawe pismo, jakim jest Tygodnik „Rodzina” i życzyć wszystkiego najlepszego w Nowym Roku.

Drogi Panie Bronisławie! Pan na zakończenie swego listu dziękuje redakcji, a ja, w imieniu redakcji na początku mojej odpowiedzi podziękuję Panu. Swoim listem zrobił Pan — jak to się dziś zwykło na co dzień mówić — „kawał dobrej roboty” i to roboty redakcyjnej. Zachęcił Pan czytelników do współredagowania „Rodziny” i dał tego bardzo dobrą próbkę. Ileż to razy apelowaliśmy do naszych Czytelników: „To Wasz tygodnik. Piszcie do nas o Waszym życiu. Niech za pośrednictwem „Rodziny” cała rodzina czytelnicza dowie się, co się u Was dzieje”. — Odpowiedzi na nasz apel było niewiele. Ludzie nie lubią dziś pisać. W Bolesławiu też. Taka duża parafia,

ileż tam ciekawych rzeczy się dzieje, ile by można napisać reportaży, wywiadów! Wiadomo, że w redakcji pracuje tylko trzech redaktorów, którzy nie mają czasu na wyjazdy w teren. Czekają na współpracę ludzi z terenu. A tu nic. Cisza. — I nagle przyjeżdża do Bolesławia Pan Bronisław z Czeladzi, od dwóch zaledwie lat sympatyk naszego Kościoła, i zawstydza swym zapałem „starych” polskokatolików. Przecież to co Pan napisał można nazwać małym reportażem. Gdyby jeszcze dołączyć fotografie, byłaby piękna relacja o życiu parafii, którą chętnie by czytelnicy przeczytali.

Na zapytanie Pana: „Dlaczego tak dużo ludzi ma fałszywe mniemanie o Kościele Narodowym?” — tym razem Panu nie odpowiem. Chcę, ażeby uczynili to sami Czytelnicy. Oczekuję odpowiedzi zwłaszcza od Czytelników ze Śląska. Ciekawskie listy opublikujemy (zachowując, jak zwykle, nazwiska do wyłącznej wiadomości redakcji).

**DUSZPASTERZ**

**TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”.** Wydawca: Spółeczne Towarzystwo Polskich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. Redaguje Kolegium. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 27-89-42 i 27-03-33; administracji: 27-84-33. Wpłaty na prenumeratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub w listonoszy (kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Złotych na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz

wszelkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Ruch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa. — Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Warszawa, ul. Smolna 10. Zam. 1884. J-60.

**Nr indeksu 37477**





## Trzeba długo czekać...

Bardzo ciężkie, a jednak piękne chwile przeżywa każda kobieta podczas porodu. Ten właśnie dzień — dzień przyjs-  
cia na świat tak długo oczekiwanego dziecka — uważa ona  
często za najszczęśliwszy w swoim życiu...

Potem, zamiast wypoczynku — czeka ją trudna i odpo-  
wiedzialna praca przy pielęgnowaniu swego kochanego ma-  
lucha. Niejednokrotnie najtrudniejsze, najbardziej wyczer-  
pujące są wtedy nieprzespane noce, kiedy brakuje już i sił,  
i cierpliwości. Oczy same się zamykają, pod powiekami jak-  
by gromadził się piasek...

Tymczasem dziecko w tych pierwszych miesiącach swoje-  
go życia nie okazuje matce wdzięczności, a jedynym wyra-  
zem jego doznań i odczuć oraz sposobem przekazywania  
uczuc — jest płacz.

Dopiero gdy pojawią się na jego buzi pierwsze uśmiechy i  
zainteresowanie światem, a przede wszystkim matką, oczy  
dziecka — małe zwierciadła duszy — wyrażają wszystko,  
czego matki od nich właśnie oczekują: wielką, bezgraniczną  
miłość i ufność. Ich to właśnie wyraz usuwa zmęczenie i wle-  
wa radość w serce matki, a uczucie najczystsze z najczy-  
stszych łączy tych dwoje coraz mocniej.

## Zagadki medyczne

Zdarza się często, że jakieś usłyszane słowo powoduje mi-  
mo woli nasuwające się skojarzenia. Na przykład słowo  
„błyskawica” kojarzy się nam ze słowem „burza”, a słowo  
„pastwisko” z pojęciem „wieś”. Istnieje nawet metoda nauko-  
wa w psychologii, w której stosuje się do celów rozpoznaw-  
czych takie „wolne kojarzenia”. Ale nie o to tu chodzi. To  
po prostu zagadka oparta o skojarzenia pojęciowe. Poniżej  
podajemy, w porządku alfabetycznym, dwie kolumny wy-  
razów dotyczących zdrowia i medycyny.

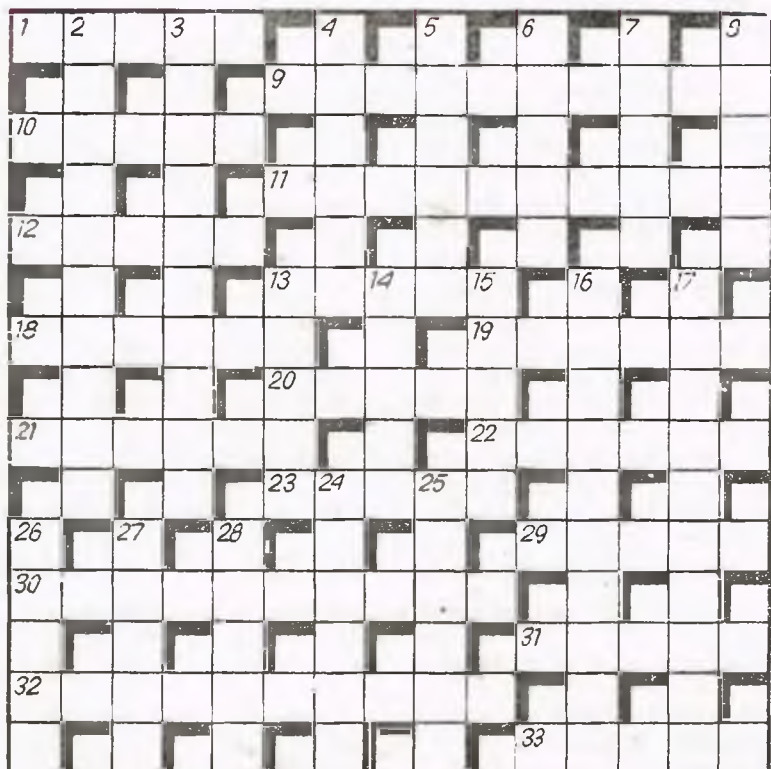
Jakie słowa z prawej kolumny kojarzą się ze słowami z le-  
wej? Jeśli nie odgadniecie, poszukajcie rozwiązania w na-  
stępnym numerze „Rodziny”.

Cholesterol	bakterie
Cukrzyca	błędnik
Dziedziczność	epidemia
Fagocyty	geny
otyłość	malaria
Równowaga	przysadka mózgowa
Szczepienia ochronne	skleroza
Widliszki	trzustka
Wzrost	kalorie.

Poniżej podajemy osiem utworów literackich, których ty-  
tuły związane są z medycyną i chorobami. Spróbujcie do-  
brać do tytułów nazwisko autora, a także jego narodowość.  
A może również wiecie, mili Czytelnicy, do jakiego gatunku  
twórczości literackiej zalicza się wymieniony utwór?

W następnym numerze przekonacie się, czy Wasze rozwią-  
zanie było trafne.

1. „Lekarz mimo woli”
2. „Dżuma”
3. „Grypa szaleje w Naprawie”
4. „Lekarz wiejski”
5. „Ojciec zadżumionych”
6. „Ostry dyżur”
7. „Trędownata”
8. „Zazdrość i medycyna”.



## KRZYŻÓWKA NR 2

**POZIOMO:** 1) towarzyszy defiladzie, 9) legendarna królowa asyryjska,  
założycielka wiszących ogrodów w Babilonie, 10) miasto na linii  
Gdańsk — Malbork, 11) uczestnik narodowyzwolenczej walki zbroj-  
nej, 12) coś złego, 13) umożliwia pisanie z kopia, 18) faza Księżyca,  
19) sprzysiężenie, 20) rozbójnik morski, 21) sposób, 22) dobytek, 23)  
ułatwia załadunek kolejowy, 29) zuch, 30) miejsce etapowe na dłuż-  
szej trasie turystycznej, 31) rodzaj zboża. 32) imię autora „Słubów  
panieńskich”, 33) wrzask.

**PIONOWO:** 2) najslawniejszy fizyk, matematyk i wynalazca starożyt-  
ności, 3) konstruktor pierwszego parowozu, 4) miejsce śmierci hetma-  
na Żółkiewskiego, 5) na plaży, 6) dawna machina obłężnicza. 7) ozdoba  
ścienna. 8) ranga urzędnicza, 13) krzew przyprawowy, 14) wezwa-  
nie do broni, alarm, 15) dychawica, 16) prezydent USA w latach  
1952—61, 17) smakolyki, specjały, 24) sojusznik, 25) paczka banknotów,  
26) postać z „Pana Tadeusza”, 27) obraduje w sejmie, 28) wynalazca  
telegrafu bez drutu.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 10 dni od daty ukazania się  
numeru pod adresem redakcji i z dopiskiem na kopercie lub pocztów-  
ce: „Krzyżówka nr 2”. Do rozlosowania:

NAGRODY KSIĄŻKOWE

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

**POZIOMO:** Śląsk, lodolamacz, straż, Szwajcaria, trzon, tasak, angina,  
ułamek, Filip, szakal, opinia, Aaron, szton, upierzenie, unita, manda-  
rynka, gwara. **PIONOWO:** luteranizm, stanowisko, poszwa, pomada,  
karcz, kadra, dział, tafla, seler, kupon, kaliszanka, helikopter, apetyt,  
obiekt, surma, miano, krtan.

Za prawidłowe rozwiązania nagrody wylosowali: Janina Backa  
z Komorowa i Józefa Habryło z Sopotu.

Nagrody prześlemy pocztą.